

PLAS
101

ROK XIV

STRZELEC

NUMER 23



NOWINY SPORTOWE

PILKA NOŻNA. W stolicy rozegrano jeden mecz ligowy Polonia — Cracovia z wynikiem 2:1, w Krakowie Warszawianka — Podgórze 3:2, we Lwowie Pogoń — Legja 1:0, w Wielkich Hajdukach Ruch — Garbarnia 7:4 i w Łodzi Warta — Ł. K. S. 2:0. Poza tym reprezentacja robotnicza Polski pokonała także reprezentację Gdańska w stosunku 3:0; reprezentacja Ligi pokonała drużynę piłkarską Lipska w stosunku 5:0, repr. Lwowa uległa mistrzowi Austrii Admiore w stosunku 0:4, repr. Krakowa zremisowała z najlepszym zawodowym klubem „Austrią” (Wiedeń). Strzelec po przegranej z Wisłą (3:0) znajduje się w obecnej chwili na 10-tym miejscu w tabeli ligowej, I-sze miejsce zajmuje Ruch, II-gie Garbarnia.

ZAWODY KONNE. W stolicy rozpoczęły się w dniu 1 czerwca międzynarodowe zawody konne, które trwać będą do 11 b. m. Udział poza Polską biorą: Francja, Niemcy, Łotwa, Czechosłowacja, Rumunia i Szwecja. Pierwszy dzień przyniósł zwycięstwo Polakom. Kpt. Ruciński, por. Komorowski, rmt. Szosland zdobyli pierwsze trzy miejsca w biegu z 15 przeszkodami (1,30 mtr. wysokości, szerokość 4 mtr), w biegu dla koni, które nie wygrały w konkursach międzynarodowych, pierwsze i trzecie miejsca zajęli Polacy, drugie zaś, niespodziewanie pokonany przez por. Gutowskiego rotm. Momm (Niemiec). W biegu dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył p. Holst. (Niemcy) przed p. Walewską i Ortweinówną. W drugim dniu zawodów rozegrano konkurs ujeżdżania konia, którego zwycięzcami byli rotm. Kulesza i mjr. Lewicki. W konkursie „Potęgi skoku” zajął pierwsze miejsce kpt. Nobili (Francja) — najlepszą klasę wykazali w tym biegu Niemcy. Konkurs „Łazienek” dla

pań i jeźdźców cywilnych przyniósł zwycięstwo p. Holstowi (Niemcy).

ZAWODY STRZELECKIE. W Warszawie odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo okręgu I Z. S. startowało 150 zawodników z 28 powiatów. W punktacji zespołowej 1) K. S. Kadra Rembertów — 1370 pkt., 2) Policyjny K. S. pow. Warsz. — 1356 pkt., 3) K. S. P. W. Grójec, 4) Z. S. Radom; indywidualnie zwyciężył Piątkowski Z. S. Rembertów — 284 pkt., 2) Czarnowski 280 pkt., 3) Łukaszewski.

LEKKOATLETYKA. 30 maja odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane staraniem kuratorium warszawskiego. W biegu na 3000 m. startowali Kusociński, oraz wielu innych „A-klasowych” biegaczy. Oddział Z. S. im. Lisa-Kuli wystawił do tego biegu dwóch biegaczy, którzy zdobyli: ob. Bujak J. — drugie miejsce, za Kusocińskim 45 mtr. i Moździerński H. — czwarte. Ob. Bujak wykazał świetną formę, został on wyminęty przez Kusocińskiego w ostatnich 200 mtr.

ZWIĄZKI (gilzy)

Normitan

z czysto roślinnej bibułki

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 10.VI. do dnia 16.VI)

Niedziela, dnia 10.VI godz. 12.10. Poranek muzyczny. 13.15 Koncert. 13.45 Odczyt. 14.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 15.00 Pogadanka rolnicza „Letnicy na wsi”. 15.15 Melodie polskie — płyty. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 15.45 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16.00 Muzyka lekka. 17.10 Koncert. 19.30 Muzyka z płyt. 19.45 „Na wesołej lwowskiej fali”. 20.42 Transmisja z Turynu opery „Tosca” Puccini’ego.

Poniedziałek, dn. 11.VI godz. 12.10 Muzyka popularna z płyt. 16.00 Arje operetkowe z płyt. 18.00 „Szkoly gospodarstwa domowego”. 18.45 „Z przyrody i techniki”. 19.15 Audycja strzelecka. 19.40 Piosenki wojskowe — płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka i taneczna. 21.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21.10 Koncert symfoniczny.

Wtorek, dn. 12.VI godz. 13.05 Program dla dzieci i młodzieży. 13.20 Muzyka popularna z płyt. 13.55 „Z rynku pracy”. 16.00 Koncert Ork. dętej. 18.00 Odczyt z działalności Funduszu Pracy. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Oper. „Kwiat paproci”.

Środa dn. 13.VI godz. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci starszych. 18.00 Odczyt przyrodniczy. 18.45 Pogadanka o ruchu społeczno-zawodowym wśród

nauczycielstwa polskiego. 19.15 Stare walce — płyty. 19.30 Audycja z cyklu Koncerty Brandenburskie. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Koncert muzyki lekkiej.

Czwartek, dn. 14.VI godz. 12.10 Muzyka salonna. 13.05 Program dla dzieci. 16.00 Przeboje sezonu — płyty. 16.30 Koncert Chóru „Harfa”. 17.15 Muzyka lekka. 18.00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Dlaczego powinnyśmy należeć do organizacji kobiecych?”. 18.15 Słuchowisko. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.02 „Wiadomości rolnicze”. 21.12 Koncert popularny. 22.00 Reportaż „Nowogródzczyzna — ziemia Adama Mickiewicza”.

Piątek, dn. 15.VI godz. 12.10 Muzyka lekka z płyt. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.50 Muzyka lekka z płyt. 18.15 Koncert. 19.00 „Jak spędzić święto?”. 19.20 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Koncert symfoniczny. 21.05 Przegląd prasy rolniczej.

Sobota, dn. 16.VI godz. 13.05 Muzyka taneczna z płyt. Słuchowisko dla dzieci. 17.25 Koncert 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadanka (w związku z challenge’em). 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 21.12 Koncert muzyki lekkiej.



STRZELC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV

10 CZERWCA 1934 ROKU

Nr. 23

WŁADYSŁAW WINIARSKI Ppłk. Dypl.

POLSKIE DRUŻYNY STRZELECKIE

W dniach 9 i 10 czerwca b. r. odbędą się w Warszawie uroczystości, poświęcone 25-ej rocznicy powstania ruchu niepodległościowego „Zarzewie”, tajnego Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich.

Protektorat honorowy nad tem świętem przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, profesor dr. Ignacy Mościcki i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Cóż to za święto szczególne, że aż tak Dostojni Protektorowie przyjęli nad niem opiekę? Cóż to za zjazd ze wszystkich stron Polski, że gwarno o nim nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju?

Nasze młode pokolenie strzeleckie, choć dobrze zna historję walk o niepodległość Polski, niezawsze może zdaje sobie wyraźnie sprawę z tego, że walkę ostatnią poprzedziła długa i trudna praca. Że nie odrazu wyrosły Legjony Polskie, w godzinie wybuchu wojny w 1914 roku. 6 sierpnia, w chwili swej wielkiej i świętej decyzji rzucenia na szalę wypadków polskiego oręża, miał już Komendant Józef Piłsudski gotową i niezawodną kadrę wojskową, oficerską i podoficerską, oraz kilkunastutysięczną rzeszę wyćwiczonego ochotnika — strzelca. Rzeszę, którą przysposobił na wojnę nie z dnia na dzień, lecz nad którą rozpoczął pracę niemal bezpośrednio po niepowodzeniach ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem w 1905 r.

Przypomnijmy sobie zatem te czasy, tak niedawne, choć minione nazawsze i choć przesłania je koszmarnie niewoli, nie tak dawno nad dzisiejszem — wolnem niebem Polski — rozwiany. Przypomnijmy sobie dni „trudu i znoju” młodzieży polskiej z

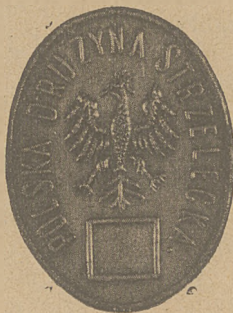
przed r. 1914, dla własnej nauki i doświadczeń, dla pokrzepienia i wiary serc w żywotność i siłę narodu.

Początki ruchu wojskowego młodzieży, rwącej się do czynu zbrojnego i dążącej do wywalczenia niepodległości Polski z bronią w ręku, datują się od roku 1908 i 1909. W roku 1908 powołuje do życia Komendant Józef Piłsudski tajny Związek Walki Czynnej, z którego niebawem wyrosnie wielka organizacja jawna, Zw. Strzelecki, obejmująca szybko wszystkie połacie Polski, a nawet skupienia polskie zagranicą.

W parę miesięcy później, wiosną 1909 roku, w kołach partjotycznej akademickiej młodzieży lwowskiej, wzmocnionej szeregiem dzielnych kolegów z pod zaboru rosyjskiego — zmuszonych do studjów poza jego granicami — budzi się silny ruch niepodległościowy. Ruch, który wypowiada bezwzględna walkę przeciw bierności i ugodowości starszego pokolenia, oraz całkowitą niezależność od istniejących wówczas partj politycznych.

W łonie tej to młodzieży powstaje tajna organizacja pod nazwą „Polski Związek Wojskowy”, której naczelnem zadaniem ma być: „przygotowanie i mobilizacja sił zbrojnych narodu do walki o niepodległość ojczyzny, w szczególności przygotowanie i wyćwiczenie korpusu oficerskiego do teje walki”.

Jakkolwiek obie organizacje, Związek Walki Czynnej i Polski Związek Wojskowy — zmierzają do jednego i tego samego celu, a więc stworzenia kadr przyszłego wojska polskiego — ze względu na pewne różnice poglądów politycznych i metod pracy, nie łączą się one ze sobą.



Oznaka organizacyjna Polsk. Drużyn Strzeleckich.



Powrót Drużyn Strzeleckich z ćwiczeń w Krakowie w 1913 r. Na koniu dzisiejszy D-ca O. K. V. gen. bryg. Narbut-Łuczyński (wówczas podchorąży i komendant Okr. II. Polsk. Drużyn) na prawo dzisiejszy gen. dyw. Norwid - Neugebauer, wówczas podchorąży i Komendant Naczelny Polskich Drużyn Strzeleckich.

Pracują jednak stale równolegle, przystępując w latach następnych, gdy organizacje rozrosły się do ram szerszych, do ścisłego współdziałania i podporządkowując się w chwilach możliwości wybuchu zatargu między Austrią i Rosją, pod jedną komendę, której już wówczas nikt inny nie był bardziej godny, jak Komendant Józef Piłsudski.

Ograniczając się z uwagi na przypadające obecnie święto 25-lecia powstania „Żarzewia”, skautingu i Drużyn Strzeleckich do ogólnej historii jedynie tych organizacji, przejdźmy pokrótce poszczególne okresy ich pracy.

Zorganizowana z kilku akademików pierwsza szkoła Polskiego Związku Wojskowego, urosła latem 1909 r. do liczby 60.

W jesieni tegoż roku zaczęło wychodzić we Lwowie pismo „Żarzewie”, od którego też młodzież organizującą się i grupującą wokół tegoż, zaczęto nazywać „żarzewiacką”. Podobnie ochrzczono cały ruch, który w rzeczywistości, zrazu jak zaledwie tłaczem żarzewiem, zabłysnął jednak wkrótce na całą Polskę jasnym płomieniem miłości i służby żołnierskiej dla Ojczyzny.

W pierwszym zaraz numerze „Żarzewia” czytamy gorące wyznanie wiary:

„...w imię najwyższej idei niepodległości wśród młodzieży pracować, by wyrobić w niej tyle duchowych i fizycznych sił, aby ich na codzienny obywatelski trud i na walkę orężną starczyło, by wychować zastęp podchorążych, którzy sztandaru swego nie odstąpią, aż go na wolnej zatkną ziemi”.

Czy nie proroczo brzmią te słowa dziś, po latach dwudziestu pięciu?

Utworzona w listopadzie 1909 r. Komisja Wychowania Fizycznego doprowadza w przeciągu kilku miesięcy do zorganizowania „oddziałów ćwiczebnych” młodzieży, wzorowanych na angielskim skautingu. Już w rok później — tajny z początku skauting polski — rozbudowuje się w jawną organizację, obejmującą szybko liczne skupienia młodzieży szkolnej. W ten sposób rzucano trwał podwaliny pod późniejszy rozkwit przedwojennego harcerstwa polskiego.

Niezależnie od skautingu postępuje wciąż naprzód praca wojskowa, zyskująca wśród młodzieży coraz więcej zwolenników. Z końcem 1910 roku przemianowano Polski Związek Wojskowy na bardziej mu odpowiadającą nazwę organizacji „Armji Polskiej”. Jest ona nadal jesz-

cze stowarzyszeniem tajnem, ograniczającym się do jednostek wyborowych, dobranych jaknajsumienniej. Mimo tego jednak rozszerza swą działalność na zabór rosyjski, nie zrażając się ciężkimi warunkami pracy. Zbiera się tam młodzież żarzewiacka po lasach, zdala od oczu żandarmów, ukrywa broń i amunicję, przeprowadza ćwiczenia skautowe i strzeleckie, nie bacząc na grożące następstwa, więzienie, kaźń, śmierć.

Równocześnie powstaje nowy, silny ośrodek pracy w Krakowie, a następnie nawet za granicami kraju, w Wiedniu i w Belgji, wszędzie tam, gdzie studjuje młodzież polska. W 1913 r. udaje się stworzyć organizacje w Poznaniu, pomimo pruskiego ucisku i gwałtów, podobnych rosyjskim. W tym też roku dociera „Armja Polska” aż do Ameryki i Brazylii, gdzie wśród wychodźstwa polskiego uzupełnia swoje szeregi.

Do roku 1911 zdążono wyszkolić w szkołach oficerskich — zwanych przez tradycję szkołami podchorążych — kilkudziesięciu podchorążych, instruktorów szeregu kursów i szkół rekruckich i podoficerskich. Za najwyższy stopień oficerski przyjęto stopień podchorążego. uważając słusznie, że stopnie oficerskie zdobywać trzeba będzie w wojennej szkole, w bitwie.

Nadszedł czas, że dotychczasowe ramy organizacji należało rozszerzyć i pójść w szerokie masy młodzieży robotniczej i wiejskiej, wyszkolić je w regularnych i jawnych oddziałach. Zachowując swój tajny charakter jako organizacji kierowniczej, aż do roku 1914, „Armja

Polska" doprowadza do utworzenia w r. 1911 na terenie Małopolski jawnego stowarzyszenia Polskich Drużyn Strzeleckich.

Rząd austriacki, przewidując możliwość wybuchu wojny z Rosją, nie krępował ruchu, który — zdawało się — mógł dla swoich celów wykorzystać. Dopuszczał nawet do pewnych ułatwień, jak używanie strzelnic wojskowych, nabywanie broni i amunicji. Byłby dał nawet instruktorów i więcej środków. Ale organizacja nie pozwoliła narzucić sobie niczego. Szła sama, o własnych siłach, kupując broń ze składek członków, utrzymując własnym kosztem lokale szkolne i wszelkie środki, korzystając jedynie ze strzelnic.

Mnożyły się Drużyny Strzeleckie jedna po drugiej, nie omijając większych miast, miasteczek i wsi. Szczególny rozwój przypada na lata 1912 — 13, kiedy groził zatarg rosyjsko-austriacki. Młodzież, bez względu na stan i zawód, powiększa umundurowane już i uzbrojone szeregi drużyniaków. Znak białego orła na błękitnej maciejówce zda się prowadzić oddziały do niedalekiej już rozprawy. Dziwią się starsi ludzie, patrzący na maszerujące sprawnie oddziały, kompanje, bataljony, pułki. Rozśpiewana wiara, jak stary żołnierz, maszeruje i ćwiczy, ochoczo mknie po polach, rozsnuwa tyraljery, gotuje się do szturmu.

Okolo 100 ośrodków jawnych Drużyn w Małopolsce, drugie tyle tajnych w innych zaborach i po całym świecie, w polskich środowiskach, oto rezultat wyteżonej pracy do r. 1914. W jednej tylko Małopolsce ponad 50 podchorążych, gotowych do dowodzenia, okolo 5000 podoficerów i szeregowców, gotowych stanąć na każde zawołanie.

Może dziś liczby te wydają się dziwnie ma-

łe. Nie zapominajmy jednak, że ciężko było poruszyć całe społeczeństwo, nawykłe do wygod niewoli, odwykłe od wstydu, trwożliwe i bezduszne. Że i wśród młodzieży garść tylko czuła goręcej. Że stały w pogotowiu ponadto inne jeszcze organizacje, z licznymi Związkami Strzeleckimi na czele, jak Sokole Drużyny Polowe, wiejskie Drużyny Bartosze i wielotysięczne szeregi młodzieńskich harcerzy.

W lipcu 1914 r. Komenda Naczelna Polskich Drużyn Strzeleckich zorganizowała wielki kurs instruktorski dla podoficerów i oficerów w Nowym Sączu, powołując nań 200 uczestników ze wszystkich zaborów i z zagranicy.

Ten to kurs, w chwili wybuchu wojny, w sierpniu 1914 r. miał szczęście stanowić straż przednią wojska polskiego. Drużyniacy bowiem z kursu nowosądeckiego weszli w połowie ze strzelcami ze Związku Strzeleckiego w skład pierwszej Kompanji Kadrowej Legionów. Za nimi w ślad poszły następne zmobilizowane kompanje i bataljony Drużyn i Związków.

Niechaj słowa Komendanta Głównego i Wodza Legionów *Józefa Piłsudskiego*, wyrzeczone w pamiętny wieczór sierpniowy w Olean-drach krakowskich, przed wymarszem kompanji Kadrowej na bój — będą najlepszym świadectwem, rzetelnej, pięcioletniej pracy „Armji Polskiej” i Polskich Drużyn Strzeleckich.

Słuchajmy tych słów — jak ongiś kadrowcy — z bijącym sercem:

„Odtąd niema ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie oznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak



Kurs strzelecko-skautowy w Skolem, na wiosnę 1913 roku.



Cwiczenia bojowe drużyniaków w lasach pow. Warszawy w 1912 r.

nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne oznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pole bitew, gdzie mam nadzieję, zniknie najłżejszy nawet cień różnicy między wami”.

Po tych słowach Komendant przypiął oznakę drużyniacką do swojej maciejówki. A potem mówił dalej:

„Żołnierze! — Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego; idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanję”.

Cóż można więcej rzecz ponad te piękne i mocne słowa Wodza?

Kadry rozwinęły się w dzisiejsze Wojsko Polskie. Poprzez trud i krew Legjonów, poprzez P. O. W. i formacje wojskowe poza granicami Polski, poprzez walkę bez wytchnienia w Polsce Niepodległej, aż do ostatecznego zwycięstwa w 1920 roku.

Znaczył tę wielką i ciężką drogę szlak mogli poległych legionistów i żołnierzy. Padli w bojach I Brygady zarzewiacy i drużyniaczy: ś. p. kpt. Pększyc-Grudziński, żołnierz - poeta ppor. Stanisław Długosz, por. Herbut - Warski,

por. Bończa - Karwacki, ppor. Kędzierski, Grabiński-Korsak, Rogala-Lewicki, Szumski, Sygryc, zmarł w 1918 r. por. Ostrowski-Biliński. Długa, długa lista strat. Padli na polu walk z bolszewikami płk. *Barthel de Weydenthal*, por. Żarski - Radoński, literat *Krupiński* i wielu, wielu innych. W latach ostatnich zmarł jeden z twórców ruchu zarzewiackiego, minister oświaty w Polsce Odrodzonej, ś. p. Sławomir Czerwiński...

Lecz trwają jeszcze dalej na służbie dla Państwa liczne szeregi dawnych zarzewiaków i drużyniaków. Trwają niezłomnie na straży niepodległości i całości Rzeczypospolitej, owiani tym samym duchem młodzieńczej wiary i siły, z którą wstępowali przed laty w nieliczne i słabe zastępy pierwszych oddziałów i szkół wojskowych. Wielu przez szkołę wojny doszło do szlif generalskich, wielu zajęło wysokie stanowiska w rządzie. Wielu żołnierzy w wojsku, wielu żołnierzy w służbie cywilnej i obywatelskiej trwa do dziś dnia na posterunku, zatknąwszy sztandar na wolnej ziemi, jak sobie nakazali przed laty.

Dzisiejszy Związek Strzelecki, spadkobierca tradycji i pracy Związków i Drużyn Strzeleckich z lat 1909 — 1914, — ma drogę przed sobą jasną:

Iść śladem tych, co oddali z siebie Państwu wszystko!

Iść naprzód z tą samą mocą, co tamci — ku wielkiej przyszłości Polski!

Iść zawsze za ich Wodzem, Marszałkiem Józefem Piłsudskim, na wierną służbę Ojczyźnie!



Poeta i oficer Pierwszej Brygady ś. p. Stanisław Długosz-Tetera, poległy śmiercią żołnierza w sierpniu 1915 roku.

POLEGŁYM

W bój,
w ostatni bój o Życie
idziemy.
W płonących zórz rozświcie
gorzejc wschód,
bór głucho pogląda niemy —
zwycięstwa złud
tęczowe przede rozwiane —
Niewolny mrok
ze świtem walczy, z Zorzą...
Hej, konie wskok
Póki najezdne pługi
ziemi nie orzą,
dopóki wróg
nie panem
dopóki w własny bróg
składamy pszenne kłosy,
szumiące morzem — łanem,
dopóki perły rosy
z ojczystych łąk
chłodzą nam znojne czoła —
w bój.
Wichrowy dech
niech niesie nasze zawołanie
do niskich strzech —
Nas woła przelana ojców krew

w dal,
gdzie stoją szyki wraże,
gdzie błyszczą stal
bagnetów twoich, carze,
W bitewny szal
przez kamieniste rozdroża
przez barykady z ciał
idziemy.
W płonących Zórz rozświcie
idziemy w śmierć,
idziemy w śmierć — po Życie.
Niech pomną nasze syny
ostatni jęk
i naszej krwi rubiny,
szum proporcowych wstęg...
Niech pomną
ramiona w moc
uzbroić — w Moc niezłomną,
dla której żdźbłem
moskiewska będzie kula,
a snem
niewoli noc.
My w bój, w bój — śmierć o Życie
Pośród sybirskich tundr,
w tumanach śniegu
hula wiatr.

ZJAZD PIERWSZYCH ŻOŁNIERZY KOMENDANTA

W bieżącym roku mija ćwierć wieku od chwili powstania Polskich Drużyn Strzeleckich i tajnego skautingu polskiego, które dziś rozrosły się do potężnych rozmiarów, a i w ruchu niepodległościowym i w walkach o Wolną Polskę odegrały poważną rolę. Drużyny strzeleckie oraz tajny skauting powstały w łonie organizacji niepodległościowej „Zarzewie”, z którą obecnie wspólnie święcą swoje pierwsze ćwierćwiecze. W dniach 9 i 10 czerwca odbędzie się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Koleżeńskich b. Zarzewiaków, Skautów i Drużyniaków.

Na Zjazd wybierają się z całej Polski tysiące uczestników. Nie zabraknie na nim i mundurów strzeleckich tych, co przed ćwierć wiekiem o Polskę walczyli i tych młodych, co przedwojennego Związku tradycję wzięwszy, w życie Polski współczesnej ją niosą.

W przeddzień Zjazdu, 9 czerwca, odbędą się uroczystości poświęcone pamięci nieżyjących kolegów. Komitet obchodu prosi wszystkich mieszkających w Warszawie, oraz mogących przyjechać wcześniej z prowincji o wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym o godz. 9-tej rano. Popołudniu w godz. 17 — 18.30 nastąpi oddanie hołdu prochom Zmarłych Zarzewiaków, Skautów i Drużyniaków, spoczywających na cmentarzach powązkowskim i wojskowym, złożenie kwiatów i oświetlenie mogił.

W niedzielę, po uroczystem nabożeństwie w kościele garnizonowym (9-ta rano) uczestnicy Zjazdu udadzą się pochodem na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożony zostanie wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Uroczysta akademja, którą zaszczyli obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rozpocznie się o godz. 11-ej w sali Rady Miejskiej. Następnie, w godz. 13—16.30 nastąpi przerwa obiadowa, do wykorzystania przez poszczególne skupienia organizacyjne na własne zebrania i wspólne obiady. W godzinę później przyjęcie uczestników Zjazdu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Punktem kulminacyjnym programu wieczornego będzie (godz. 19-ta) oddanie zbiorowego hołdu Pierwszemu Komendantowi, któremu Jego pierwsi żołnierze złożą meldunek gorącego uczucia miłości żołnierskiej do Wodza Narodu. Z pod Belwederu udadzą się wszyscy do Oficerskiego Kasyna reprezentacyjnego przy Al. Szucha na obrady Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewie”. Po zebraniu odbędzie się prawdopodobnie wieczornica koleżeńską.

Program szczegółowy Zjazdu rozdany zostanie uczestnikom na miejscu.

NA ROCZNICĘ SZARŻY POD ROKITNĄ

Zbliża się 19-ta rocznica pamiętnej szarży 2-go szwadronu ułanów Legjonowych na poczwórne okopy rosyjskie pod wsią Rokitną na Besarabji.

Rocznice tę czci, jako dzień Święta Pułkowego 2-gi pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, wspomina ją cała kawalerja polska, jako datę równorzędną z dniem bitwy pod Samossierą napoleońskich szwoleżerów.

Jest jeszcze jedna wielka organizacja, która słusznie może wspominać dzień 13 czerwca 1915 r., jako datę po części i swojej historii — a jest nią Związek Strzelecki.

Dowódca, który poprowadził swój 2-gi szwadron do szarży — rtm. Zbigniew Dunin - Wąsowicz wyszedł z szeregów strzeleckich. Po odbyciu kilkuletniej służby w armji austriackiej i doświadczeniu się stopnia porucznika, wystąpił z niej, by zgłosić się odrazu w swem rodzinnem mieście Brzeżanach do Związku Strzeleckiego i rozpocząć w nim wraz z bratem Bolesławem — działalność instruktorską.

Po wybuchu wojny razem z 1-szymi kompanjami kadrowemi 1-go pułku piechoty Legjonów wkracza do Królestwa pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego. W Jędrzejowie dochodzi go krótki rozkaz: „Obywatel Dunin Wąsowicz odejdzie natychmiast do Krakowa dla objęcia dowództwa formującego się tam 2-go szwadronu ułanów, poczem dołączy się z nim do 1-go szwadronu Beliny”.

Pamiętamy dobrze dzień 2-go września 1914 r., gdy to przed naszą różnorodną gromadą ochotników stanął na dziedzińcu Sokoła Konnego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej — drobny postać, o jasnych płowych włosach, opalanej od wiatrów twarzy i ostrem spojrzeniu oficer w mundurze strzeleckim i zapowiedział nam krótko: „Ułani! obejmuję nad wami komendę, by bić się o niepodległość Ojczyzny!”

Dzięki osobie nowego dowódcy, organizujące się narazie oddzielne szwadrony kawalerji Sokoła i Strzelca połączyły się w jedną formację. Po dołączeniu plutonu konnego Strzelców z Miechowskiego oraz kilku Strzelców z aka-

demickich organizacyj w Szwajcarji — 2-gi szwadron przeniósł się do koszar w Przegorzalach, gdzie tworzyły się równocześnie pierwsze baterje artylerji legjonowej.

Byliśmy wszyscy przekonani, że wślad za pierwszą baterją Brzozy i my wyruszymy w Kieleckie, by dołączyć się do 1-go pułku. W tej myśli wysłał rtm. Wąsowicz dnia 15 września patrol ppor. Włodka z 14-tu ułanami po zakup koni w Miechowskie i równocześnie polecił mu zbadać teren przyszłych prawdopodobnych walk. W tym bowiem czasie korpus kawalerji rosyjskiej Nowikowa zajął Kielce i posuwał się w stronę Krakowa.

Niestety, rozkaz Komendy Legjonów zdysponował 2-gim i równocześnie utworzonym 3-cim szwadronem inaczej. Zamiast do Królestwa mieliśmy jechać w składzie 2-giej brygady na Węgry.

Przez rozbitcie Legjonów na dwie odrębne grupy spodziewali się Austriacy osłabić to niepewne dla siebie wojsko, które bijąc się tylko dla Polski, nie budziło w nich zaufania.

Z ułanami Beliny mieliśmy się spotkać dopiero w półtora roku później, po całym szeregu oddzielnie prowadzonych walk i to już nie na terenie Kieleckiego, a na Polesiu Wołyńskim nad Styrem.

Rotmistrz Dunin - Wąsowicz chwili tej nie dożył, bo przez drogę bojową szwadronu przeszła — Rokitna.

Przebieg samej szarży jest dla wielu Czytelników „Strzelca” zapewne znany. Odtworzę go więc tylko krótkimi zdaniami.

Dwa dni już toczy się walka o wyżyny położone na wschód od rzeczki Rokitna. Specjalnie silnie umocnili Rosjanie wzgórza z wiatrakami, położonemi na północ od wsi tejże samej nazwy.

Drugi i trzeci pułk piechoty Legjonów próbował napróżno zdobyć je w pierwszym natarciu. Bataljony przyduszone ogniem karabinów maszynowych i artylerji musiały zaryć się w ziemi zaraz po przekroczeniu rzeczki lub też na jej brzegu.

Obywatelu, pamiętaj o konkursie na opis wy-cieczki, organizowanej przez Twój oddział!

Szef sztabu 2-giej brygady — Węgier — rtm. Vagasz zaczyna się niecierpliwie. Brygada ma rozkaz otworzyć 10-temu korpusowi generała Kordy drogę na Chocim, a tymczasem Rokitna stworzyła jej zaporę. Na prawo i lewo sąsiednie dywizje austriackie też utknęły w natarciu.

Rtm. Vagasz wysuwa nowy pomysł: „Zdobyc wzgórze, warjacksko — śmiałem uderzeniem! Niech tego dokona polska kawalerja!”

Ma do niej pełne zaufanie. Wszak na dwa dni przedtem te same dwa słabe szwadrony nocnym wypadem obsadziły przez zaskoczenie silną, ufortyfikowaną linię oporu Rosjan za wsią Szerauc, o którą nie śmiały się pokusić dywizje austriackie.

Rtm. Wąsowicz wezwany do sztabu brygady. Słyszy rozkaz taki sam, jak przed stu laty Kozietulski pod Samosierrą z ust Napoleona:

„Wzgórze nad Rokitną się broni! Szarżą zdobyć okopy!”

Rotmistrz wraca do nas galopem. Twarz mu poczerwieniała. Wie na jaką bitwę swój szwadron prowadzi.

„Na koń! Za mną!”

Po stoku wśród zbóż zjeżdżamy czwórka-mi w dół do rzeczki. Właśnie minęło południe, dzień piękny, słoneczny. Przechodzimy w galop

i skaczemy w rzeczkę, mijamy okopane kompanie piechoty.

„Szwadron w tyraljery! Patrol bojowy pod las! Szable w dłoń — do szarży — marsz — marsz!” Gruchnęła z rosyjskich okopów palba karabinów.

Szarża trwała minut kilka. Do czwartego okopu dojechało pięciu. Rosjanie wyciągnęli ręce na znak, że się zdają. Widząc garstkę — znów chwycili za broń.

Dwudziestu trzech zabitych, w tem wszyscy oficerowie z rotmistrzem na czele, dwudziestu sześciu rannych, tyleż koni — leżało między okopami.

Zapanowała cisza. W nocy Rosjanie wycofali się już bez boju o trzydzieści kilometrów na wschód. Droga na Chocim była wolna.

Zebrałiśmy rannych i zabitych do wsi Rarańczy. Nazajutrz był pogrzeb poległych. Po dziesięciu latach drugi — z udziałem najwyższych dostojników państwowych — w Krakowie.

Przy grobowcu Rokitniańczyków w dniu uroczyste pełni wartę honorową — drużyna strzelecka, we Lwowie szwadron konny Strzelca nosi nazwę „imienia Rotmistrza Dunina Wąsowicza”.

Z bohaterskiej szarży pozostały nietylko mogiły — została rzecz trwalsza — nowy pomnik chwały polskiego oręża.



Bohaterska szarża pod Rokitną — jeden z licznych pomników chwały polskiego oręża. (Z obrazu Kossaka).

BOHATEROWIE Z POD ROKITNY

„Tam było zawsze mniej politycznych motywów samodzielnie przez Legionistów wysnutych, nie było tam mnie, jako przedstawiciela politycznej przekory w stosunku do małych ambicji polskich w społeczeństwie. Natomiast bardziej jaskrawo, bardziej wyraźnie wypiastowano tam myśl o żołnierzu, zajmującym się prawie wyłącznie swym fachim i przeróbką siebie na dobrego żołnierza“.)

Takimi to słowy charakteryzuje Komendant Piłsudski żołnierzy II Brygady Legionów. Do tych dobrych żołnierzy należą właśnie bohaterowie z pod Rokitny.

W czasie tragicznych przeżyć żelaznej brygady nie było Komendanta, któryby autorytetem swoim mógł przeciwstawić się austriackim dowództwom „ustawicznie zapychającym żołnierzem tej Brygady różne „dziury“ frontowe i niefrontowe“.

Rzuceni w Karpaty, wpłani w najcięższe walki, jedynie krwi ofiarnej przelewem mogli demonstrować wspólność idei, która przyświecała wszystkim Legionistom, śpieszącym dwadzieścia lat temu pod rozkazy Józefa Piłsudskiego.

Nie było też Komendanta w pamiętnej ofensywie czerwcowej 1914 r., XI austriackiego korpusu gen. Kordy na Chocim, w którego skład wchodziła II Brygada Legionów i dywizjon rotmistrza Wąsowicza. Brygada miała wówczas, jako dowódcę pułkownika austr. Kütnera i jego szefa sztabu kpt. Vagasza, gdyż płk. Hallera odsunęły od dowództwa władze austriackie, a płk. Zieliński, całem sercem oddany Brygadzie, zostawał również „bez przydziału“.

Ale nie tu miejsce po temu, aby wykazywać, jak zgubną i tragiczną w skutkach okazała się polityka pewnych wówczas czynników, które przeszkadzały oddaniu wszystkich pułków legionowych pod jedyne i wyłączne rozkazy Józefa Piłsudskiego. Jest pewnem, że gdyby tak się stało, żołnierz II Brygady nie byłby narzędziem w rękach bezwzględnych obcych dowódców, nie tylko nie rozumiejących idei Le-

gjonów, ale nie znających nawet ojczystego języka żołnierzy, których na śmierć wysyłali.

Ułani II Brygady, jak na dobrych żołnierzy przystało, spełnili pod Rokitną rozkaz. A rozkaz był trudny do wykonania i wymagał nadzwyczajnego poświęcenia. Brygada, po przełamaniu linii rosyjskiej nad Prutem, stoczyła krwawe i zwycięskie walki pod Walawie Schu-

branetr i za Dobrówką, ponosząc straty w 200 zabitych i rannych. Dywizjon Wąsowicza po dokonanych pościgu za nieprzyjacielem obsadził w nocy z 11 na 12 czerwca Sadogórę. W skład dywizjonu wchodziły 2 i 3 szwadrony. Jak pisze b. dowódca 3 plutonu 2-go szwadronu wachm. St. Rostworowski (obecnie ppłk. dypl.) „Dywizjon od ośmiu dni i nocy był w walkach, słabo zaprowiantowany, ko nie pomęczone. Ułani stanowili materiał wyborowy, ochotnicy w 60% z akademickim wykształceniem... od września bez przerwy na froncie“.

Jak widzimy, stan fizyczny i psychiczny ułanów nie nadawał się do takiego wysiłku, jaki danem im było wykonać.

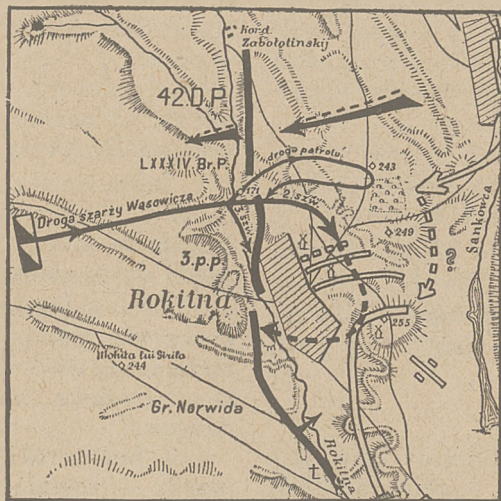
Brygada zajęła pozycje nad potokiem Rokitna. Na prawem jej skrzydle 2 p. leg. tak zwana „grupa Norwida“, na lewem 3 p. p. leg. Brygada sąsiadowała z lewej strony z doborową 42 dyw. austr., z prawej z grupą płk. Pappa.

W pamiętny dzień szarży 13 czerwca sytuacja własna i nieprzyjaciela, przedstawiała się następująco:

Wojska rosyjskie, zasilone świeżymi posiłkami przystąpiły do gwałtownego natarcia w kierunku na wzgórze 243 (patrz szkic), umacniając równocześnie obronną linię. Pod wpływem tego działania 42 d. p. (LXXXIV Br. P.) cofnęła się zajmując linię na wschód od strumienia Rokitna między młynem 171 a Kordonpost Zabuloński.

Rozkazem gen. Kordy II Brygada miała wesprzeć 42 d. p. austr. natarciem z p. 171 (patrz szkic).

Przebieg walki stawał się coraz mniej pomyslny dla Austriaków, którzy też tak na lewem jak i prawem skrzydle wycofywali się. Piechota II Brygady wycieńczona uciążliwymi w ostatnich dniach walkami, nie była w stanie



Szkic sytuacyjny bitwy pod Rokitną.

*) Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego na zjeździe Legionistów we Lwowie 5.VIII. 1923 r.

przeprowadzić skutecznego natarcia, niemniej jednak stała twardo na wyznaczonych jej pozycjach, tracąc na obu skrzydłach łączność z cofającymi się oddziałami austriackimi. Taka sytuacja wytworzyła się w południe pamiętnego dnia.**)

Tymczasem nieprzyjacieli coraz silniej nacierał na punkty 253 — 243.

XI Korpusowi austriackiemu groził odwrót pod naciskiem przeważających sił rosyjskich, którym wycieńczona walkami piechota nie była w stanie przeciwstawić się.

W tem krytycznem dla dowództwa austriackiego położeniu, miała przyjść z pomocą kawalerja II Brygady. O godz. 12.20 otrzymał rotm. Wąsowicz ustny rozkaz od kpt. Vagasza do wykonania szarży z p. 171.

Okopy nad wsią Rokitną były silnie przez nieprzyjaciela obsadzone. Rotmistrz Wąsowicz ruszył na miejsce wskazane, pozostawiając 3-ci szwadron w rezerwie. „2-gi szwadron do szarży w tyraljery — luzuj” — zabrzmiała komenda i szwadron ruszył na okopy. Nie wstrzymał rozpędu polskiej konnicy grad kul karabinowych i armatnich. Porwani przykładem swego dowódcy wpadli ułani na pierwszy okop, precz przepędzili jego obrońców i choć gęsto trupami kolegów zaścielili drogę, wichrem pognali dalej. Nim się Rosjanie spostrzegli, byli już przy drugim okopie i nieustraszanym pędem poszli ku trzeciej linii obronnej. Z piersi ułanów wyrwał się raz po raz potężny okrzyk „urra”! Nie dojechał już do trzeciego okopu rotmistrz Wąsowicz. Ugodzony kulą padł. Piorunowy huk z czwartego okopu nieprzyjaciela wstrząsnął powietrzem. Walą się konie za ziemię, padają jeźdźcy. Tu giną oficerowie: Prawdzic-Włodek, Topór-Kisielnicki, wachmistrzowie Tadeusz Adamski i Władysław Nowakowski. Ranni ppor. Fafara i wachm. Wąsowicz (brat rotmistrza). Widok tak bolesnych strat nie odstrasza ułanów. Kto jeszcze żyw gna niby wicher naprzód. Z karabinów strzelając, szablicami siekąc, po polsku z rozmachem wyrzucają wroga z pozycji i pędzą dalej, tam, gdzie stoi artylerja.

Rosjanie śpią w nich kartaczami, od skrzydeł biją z karabinów maszynowych.

Ciężko raniony wali się z konia dowódca 2 plutonu wachm. Janusz-Jaśrym-Maliszewski (obecnie płk.) i dostaje się do niewoli, za nim pada ranny dowódca 1 plutonu wachm. Stanisław Sokołowski.

Czyż wymieniać wszystkich poległych i rannych ułanów tej brawurowej szarży?

Smutny jest ten apel poległych. Wszyscy oficerowie zabici. Poległo 15-tu ułanów, czterech zmarło z ran, reszta z wyjątkiem dwóch nietkniętych, odniosła rany lub ciężkie potłuczenia od upadku z pobitych koni lub dostała się do niewoli.***)

Oto pokłosie śmierci, którą przeżywał cały 2-gi szwadron.

Niezapomniana Samosierry wizja wskrzeszona została i okupiona krwią serdeczną Komendanta i jego dzielnych ułanów.

Nieodrodny ojców potomek, romistrz Wąsowicz, pod nowym Legionów znakiem pod Rokitną dawną sławę wskrzeszał. Wszak przodkowie jego w sławie rycerskiej chadzali, pod znakiem Jagiellów, Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Batorych, a pradziad rotmistrza Mikołaj tak samo jak i on pod znakiem legionowym służbę pełniący, w szeregach jazdy Kozietulskiego wziął udział w pamiętnym ataku na Samosierrę.

Szarża pod Rokitną wślawiła imię kawalerji polskiej po wsze czasy. Wzbudziła podziw u obcych, hołd u swoich.

Bitwa została rozstrzygnięta na niekorzyść silnego i licznego na tym odcinku nieprzyjaciela.

XI korpus austriacki dzięki przelanej krwi ułańskiej pozostał na swoich pozycjach, Rosjanie moralnie złamani opuścili okopy, tak obficie zroszone krwią naszych bohaterów. Czy z punktu widzenia taktyki wojennej lub rozkazodawstwa wyższego szarża była dobrze wykonana i celowa, niech rozstrzygają kompetentni.

Dla nas jest ona wskrzeszeniem najpoważniejszych tradycji polskiej kawalerji, najwspanialszym wzorem dobrego żołnierza i bezprzykładnem bohaterstwem. Dla ciebie młodzieży strzelecka, Rokitna, to symbol honoru żołnierskiego i poświęcenia. Wczytując się w opisy tak świetnych i brawurowych walk żołnierza polskiego, jedynie nasycić się możesz duchem miłości. Ojczyzny, której obrońcą masz honor się mienić. Wszak do Was to Adam Szania, legjonista II Brygady, z której ducha wyrosli ułani rokitniańscy, wyrył na białym krzyżu, wzniesionym na przełęczu pantyrskiej owe pamiętne słowa:

„Młodzieży polska, patrz na ten krzyż.
Legjony polskie dźwignęły go wzwyż
Przechodząc góry, doliny, wały.
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały”.

J. Ciepielowski.

**) „Szarża pod Rokitną w świetle dokumentów”.
Mjr. szt. gen. Rostworowski, „Bellona” rok 1923.

***) Zarys historii wojen, 2 p. szwol. rokitn.

PAN PREZYDENT W KRAKOWIE.

W dniu 1 czerwca otworzone zostały obrady szóstego walnego zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich, które zaszczylił obecnością Pan Prezydent. Tegoż samego dnia P. Prezydent wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego, który stanie na wielkim placu, w pobliżu historycznych Oleandrów. Po szeregu przemówień i poświęceniu prezydent m. Krakowa odczytał depezę do P. Marszałka o następującym brzmieniu: W chwili dokonania w obecności p. Prezydenta Rzplitej aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Muzeum Narodowego w Krakowie, ślę Panu Marszałkowi, imieniem zarządu, m. Krakowa i całego społeczeństwa krakowskiego, wyrazy najgłębszego hołdu i oddania. Niech powstające świątyni sztuki i pamiątek, wznoszonej obok historycznych Oleandrów, skąd powiodł się naród przez ofiarę pierwszych żołnierzy odrodzonej Polski ku wolności i sławie, wielki czyn Twój, Panie Marszałku, patronuje na wieki.

MOWA MIN. BECKA W LIDZE NARODÓW

Zopowiedziane wystąpienie min. Becka na obradach głównej komisji Konferencji Rozbrojeniowej, wywołało wielkie zainteresowanie i ciekawość dla stanowiska Polski, wobec grożącego Konferencji niebezpieczeństwa rozwiązania, bez osiągnięcia pożądanego wyniku. W dn. 1 czerwca min. Beck wygłosił przemówienie, stwierdzające, że: konferencja zajmuje się sprawami zbyt rozległymi, nie zważając na trudności ich wykonania, zamiast zająć się kwestjami, których wykonanie nie sprawiłoby trudności i nie wywołało zatargów; Polska w sporach, jakie ciągle w Lidze mają miejsce, nie bierze żadnego udziału i stoi na stanowisku, że gdyby nawet mocarstwa te spory prowadząc wysunęły zgodny

plan, któryby nie mógł być przyjęty przez całość konferencji, to położenie jej stałoby się jeszcze gorsze (należy więc wszelkie obrady przenieść na teren Ligi); reforma Konferencji Rozbr. jaką projektował Litwinow, przedstawiciel Sowieców, jest niemożliwa narazie, gdyż wychodzi poza granice możliwości Konferencji; Polska nie bierze udziału w wyścigu zbrojeń, co wykazuje zmniejszony budżet wojskowy; wreszcie min. Beck oświadczył, że Polska przyjmie postanowienia Konferencji, które będą obowiązywały *wszystkich*. Mowa min. Becka nagrodzona była hucznymi oklaskami, a przedstawiciele Sowieców, Szwecji i Anglii, złożyli mu gratulacje.

„MATICA CZESKA” NIE CHCE ZAPRZESTAĆ WALKI Z POLAKAMI.

W Śląskiej Ostrawie odbył się walny zjazd osławionej z wystąpień antypolskich, „Maticy”, na którym uchwalono rezolucję, żądającą od rządu czeskiego dalszego ograniczenia praw Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Do tychczas ukryta walka z instytucjami gospodarczymi polskimi przeszła w zupełnie jawną, bierze w niej żywy udział miejscowa prasa czeska, zarzucając, dobrze zagospodarowanym i mocno postawionym polskim placówkom finansowym, bliskość bankructwa, co ma na celu zapewne skłonienie ludności do wycofywania swych wkładów. W przeddzień mającego się odbyć, staraniem Zw. Polaków na Morawach, w Morawskiej Ostrawie wiecu, nadeszło pismo od dyrektora policji, zakazujące odbycia wiecu. Na zebraniu miały być poruszone bolączki miejscowych Polaków. Zakaz wywołał wielkie rozgoryczenie.

LOTNICY FRANCUSCY PRZELECIELI ATLANTYK.

Lotnicy Codoss i Rossi, którzy podjęli bezpośredni lot z Paryża do Kalifornji, przelecieli przez Atlantyk, ale musieli wylądować w stanie Massachusetts (Am. Połn.), nie osiągając celu lotu, z powodu uszkodzenia samolotu. Lotnicy byli przyjmowani niezwykle serdecznie przez publiczność, a prezydent Roosevelt złożył im osobiście powinszowanie.

ULGI W PODATKU.

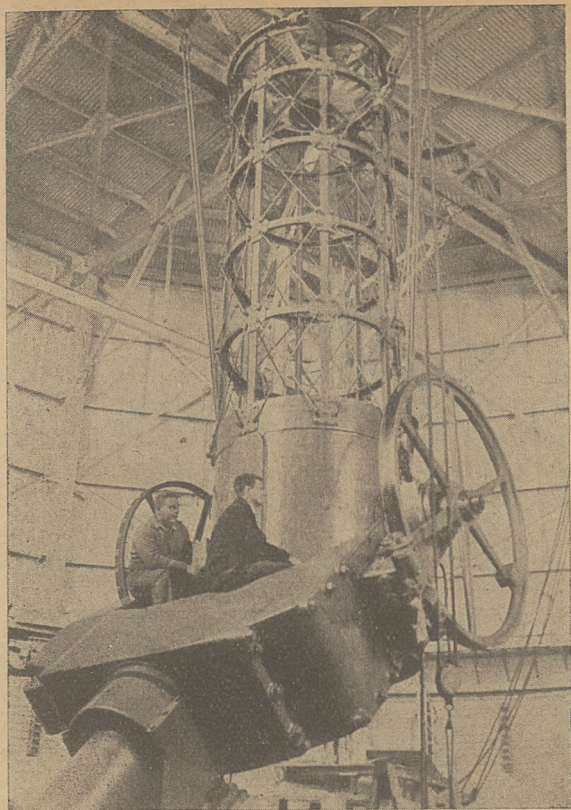
Dla dotkniętych kryzysem przedsiębiorstw państwo wprowadziło ulgę w podatku zryczałtowanym przemysłowym od obrotu za r. 1934. Ulgę ta polega na tymczasowym ograniczeniu poboru za ten podatek za r. 34, w wypadku znacznego spadku obrotu w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę wymiaru. Ulgi będą przyznawane płatnikom, którzy złożą odpowiednie podania do 30 czerwca b. r. Całkowitego umorzenia, różnicy między obrotem na podstawie dotychczasowego przewidzianym, a przyjętym za podstawę wymiaru podatku izby skarbowe dokonają w grudniu b. r.

SZWEDZCY LOTNICY W POLSCE

28 maja wodowała w Pucku eskadra 10 hydroplanów szwedzkich w składzie: 10 oficerów i 6 podofi-



PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA
Biuro Sprzedaży Rowerów
Warszawa, Ossolińskich 1.



Budowa nowego teleskopu dla amerykańskiego obserwatorium przeznaczonego do fotografowania gwiazd, planet i wszelkich zmian w wszechświecie.

cerów. Eskadrę prowadził dowódca sił powietrznych Szwecji komandor Oernberg. Lotnicy udali się do Gdyni, a później do Warszawy, gdzie byli przyjmowani przez władze wojskowe z gen. Rayskim na czele. Poza Warszawą lotnicy zwiedzili Dęblin, i Kraków. Czterech oficerów i dwóch podoficerów zostało odznaczonych krzyżami „Polonia Restituta” i „Zasługi”.

ŚWIĘTO MORZA.

„Święto Morza” i uroczystości w związku z niem, urządzone w Gdyni, wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród całego społeczeństwa. Miarą tego zainteresowania może być fakt, że całą Polskę pokrywają miejscowe komitety „Święta Morza”, które przygotowują obchody na miejscu. Tegoroczne „Święto Morza” urządzone jest pod hasłem Fuduszu Obrony Morskiej. Z całej Polski nadchodzą deklaracje opodatkowania się na ten cel, przyczem społeczeństwo wykazuje wielką ofiarność. Wśród dobrych obywateli nie może zabraknąć i strzelców, musimy pamiętać, że każdy grosz przez nas złożony na Fundusz Obrony Morskiej, stwarza potęgę Polski na Bałtyku, wzbogaca naród i jest sprawdzianem dojrzałości politycznej narodu.

PODSŁUCHANA ROZMOWA

Dwaj strzelcy oddziału Sucha Wola przechodzili właśnie przez wieś w kierunku świetlicy na zbiórkę oddziału. Było to już pod wieczór, po całodziennej robocie w polu. Parę kroków przed nimi szło dwóch gospodarzy, którzy o czymś żywo rozmawiali, częstując się papierosami. Do uszu naszych strzelców doleciały urywki takie rozmowy:

— Dziękuję wam, moiściewy, ale ja się jakoś do tych waszych papierosów przyzwyczaić nie mogę. Muszę kupować szmuglowane...

— Eh! To wstyd kupować szmugiel. Nie dajcie się oszukiwać. Nie wiecie to, że Monopol Tytuniowy wypuścił specjalne papierosy, które znacznie lepiej smakują niż szmuglowane?

— Co wy też mówicie?

— Ja sam początkowo kupowałem szmuglowane, ale kiedy z namowy syna, który jest strzelcem, spróbowałem tych nowych papierosów, przepędziłem szmuglarza i już przemycanych papierosów nie kupuję.

— Skoro tak przekonywująco mówicie to pozwólcie tego papierosa, może i mnie zasmakuje.

— Proszę was, spróbujcie tego „Rarytasa Pomorskiego” a nie pożałujecie...

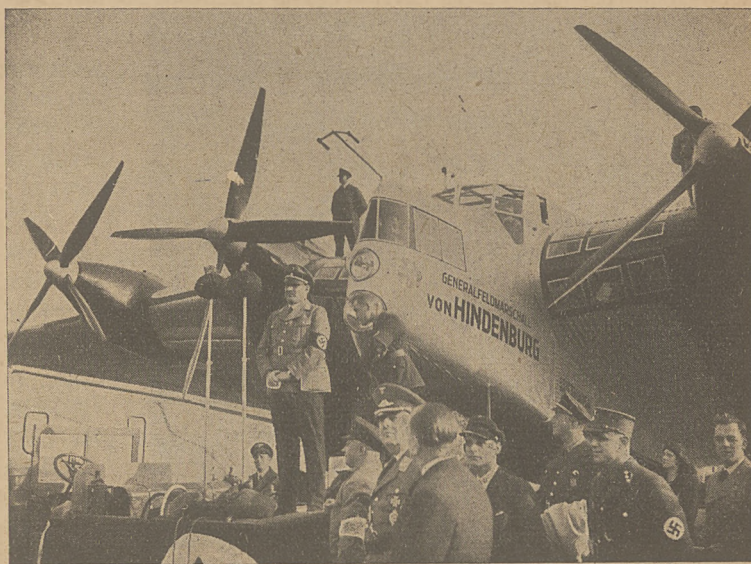
W tym momencie strzelcy znaleźli się już przed świetlicą strzelecką, z której dolatywał wesoły gwar.

— Jak ci się podobała ta rozmowa?

— Bardzo ciekawa. Najlepszy dowód, że trzeba się liczyć z przyzwyczajeniami i nałogami ludzi. Nie można ich przełamywać tylko zmieniać powolnie i przekonująco.

— Tak! Ale z drugiej strony chodzi o to, aby strzelcy przy każdej okazji starali się własnym przykładem zmieniać nałogi starszych.

(j.).



Święto lotnictwa narodowego w Berlinie. Przemówienie propagandowe na lotnisku wygłasza komisarz państwowy Engel.

W PEŁNI SEZONU STRZELECKIEGO

Po okresie zimowym, który z natury rzeczy stwarza pewną przerwę w działalności sportowo-strzeleckiej, zaczął się teren ożywiać po śnie zimowym.

Wydawany rok rocznie przez Komendę Główną Z.S. — Kalendarzyk Strzelców, wytknął szczegółową drogę pracom sportowo-strzeleckim na rok bieżący.

W kalendarzyku tym mało spotykamy nowin. Są to naogół znane nam już z lat ubiegłych zawody, może tylko bliżej nieco sprecyzowane co do ich programu i uczestnictwa. Istotną zmianę natomiast przynosi nam system Narodowych Zawodów. Narodowe Zawody w b. r. odbędą się systemem dwustopniowym: rozgrywkami eliminacyjnymi w Okręgach i Podokręgach oraz finałem ostatecznym w Warszawie, o programie jak w roku zeszłym. Do udziału w Narodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznich o Mistrzostwo Polski będą dopuszczeni jedynie „zrzeszeni” zawodnicy wyeliminowani z zawodów okręgowych (podokręgowych) w ilości nieprzekraczającej 250 zawodników (ze względu na pojemność strzelnic i czas zawodów), a mianowicie:

a) Wyeliminowani zawodnicy z okręgów (podokręgów) conajmniej z I klasą OS., którzy na zasadzie nadesłanych wykazów i uzyskanych wyników zostaną zakwalifikowani i imiennie wyznaczeni przez Kdę Gł. Z.S. i tylko do strzelania z tej broni, z których się wyeliminują.

b) Wojskowi służby czynnej (jedynie z klasą wyborową OS) wyznaczeni przez Departament Piechoty M. S. Wojsk. w ilości 30 za-

wodników i przez Dtwo K. O. P. — 10 zawodników jako ich reprezentanci.

c) Zawodnicy myśliwi conajmniej z I. klasą O. S. zdobytą w konkurencji strzelców myśliwskich (osobno do strzelców śrutowych i kulowych) bez ograniczeń.

d) Zawodniczki (kobiety) conajmniej z I. klasą OS na warunkach jak w pkt. a).

e) Zawodnicy łucznicy (czki) conajmniej z II. klasą O. Łuczniczej, bez ograniczeń.

Inowacją sportową w roku bieżącym jest powołanie przez Komendanta Głównego Z.S. do pracy sportowej t. zw. Grupy treningowej.

Grupa treningowa ma na celu utrzymanie w gotowości czołowych polskich zawodników



Jedna z drużyn strzeleckich, biorąca udział w Marszu Szlakiem Taczanowskiego (Słupca—Konin w dniu 20 maja) odbywa przepisowe strzelanie.



Na strzelnicy Marszu Zadwórzeńskiego. Strzela drużyna marszowa oddziału Związku Strzeleckiego im. Piętek-Herwina ze Lwowa.

strzeleckich do spotkań międzynarodowych i międzypaństwowych.

Do składu grupy powołano 42 najwybitniejszych zawodników z terenu całej Polski z tak zwanej „elity sportowej”.

Na program strzelców grupy składać się będą konkurencje międzynarodowe z kb. wojsk., kb. dow. kb. bz. dow. i broni krótkiej.

Powołani zawodnicy brać będą udział w strzelaniach segregacyjnych 9 i 10 czerwca, oraz na trzech obozach treningowych 6-cio dniowych, które odbędą się w m. lipcu, sierpniu i wrześniu.

Uczestnicy obozu otrzymają na miejscu broń i amunicję, ponadto otrzymają zwrot kosztów podróży oraz dietyienne.

W czasie odbywania się obozów przewiduje się rozegranie zawodów korespondencyjnych z Estonją, ze Szwecją, z Czechosłowacją oraz ewentualnie z Rumunją i Jugosławją.



Pan Minister Skarbu, Władysław Zawadzki, wystrzelił na strzelnicy Związku Strzeleckiego Oznakę Strzelecką. Zdjęcie przedstawia moment wręczania Oznaki.

Po odbyciu się sierpniowego obozu treningowego, przewidywany jest wyjazd polskiej reprezentacji na zawody „braterskie” państw bałtyckich w Rydze.

Następnie kalendarzyk strzelań omawia szczegółowo kiedy i kto organizuje zawody, jaki jest udział, jaki program, jakie są przewidziane i zalecane nagrody i kiedy mają być nadsyłane sprawozdania.

1) Otwarcie sezonu rozpoczęto w okresie od 19.III. — 31.V. we wszystkich lokalnych ośrodkach RP. powszechnymi zawodami strzeleckimi pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” z udziałem powszechnym.

2) W okresie od 1.V. — 30.VII. mają się odbyć na terenie poszczególnych powiatów „Mistrzostwa Powiatowe” z udziałem „stowarzyszonych” zawodników co najmniej z III. klasą OS i OŁ.

3) W czasie od 1.V. — 30.VI. odbędą się na terenie okręgów i podokręgów „Mistrzostwa Okręgowe”, w ramach których zostaną przeprowadzone strzelania eliminacyjne do Narodowych Zawodów — omówione na wstępie.

4) Od 1.IX. — 30.X. nastąpi tak zwane zamknięcie sezonu we wszystkich lokalnych ośrodkach RP. — zawody strzeleckie pod hasłem: „10 strzałów ku Chwale Ojczyzny” z udziałem powszechnym.

Ponadto w międzyczasie odbywać się będą zawody strzeleckie i łucznicze.

1) Przez cały sezon rozgrywki strzel-łucz o mistrzostwa klubowe na podstawie specjalnego regulaminu rozgrywek P. Z. S. S.

2) Przez cały sezon zaleca się przeprowadzenie we wszystkich środowiskach propagandowych strzelań o „Oznakę Strzelecką” pod hasłem „Polskę obronisz karabinem”.

3) Cały rok odbywać się będą strzelania o mistrzostwa stowarzyszeń Bractw Kurkowych we wszystkich ośrodkach gdzie istnieją Bractwa, w/g zarządzeń Zjednoczenia Bractw Kurkowych.

4) W marcu odbyły się Centralne Zawody Strzeleckie KKS. w Warszawie.

5) W maju zostały przeprowadzone Centralne Harcerskie Zawody Strzeleckie.

6) Wrzesień — październik dorocznym zwyczajem odbędą się zawody p. n. „Mistrzostwa m. st. Warszawy”.

7) W październiku — listopadzie projektu się przeprowadzenie zawodów strzeleckich o charakterze regionalnym p. n. „Mistrzostwa Podhala i N. Sącza”.

8) W bieżącym roku na lipiec—sierpień spodziewany jest wyjazd reprezentacji łuczniczej na Mistrzostwa świata w Szwecji, która ma za obowiązek bronięcia barw polskich, zaszczytnie od 3 lat utrzymanych na pierwszych miejscach.

A. M.

ZWIERZĘTA GINĄ

Najmądrzejsze zwierzę - człowiek, z chwilą wynalezienia broni palnej zwyciężył bez wysiłku wszystkich swych rywali w walce o miejsce na ziemi. Obecnie już nie z konieczności obrony, ale z chęci zysku lub z bezmyślnego popędu niszczycielskiego tępi bezlitośnie resztki nie tylko swych wrogów ale i przyjaciół. Znika bizon, którego milionowe stada w amerykańskich prerach wymordowano w ciągu lat kilkunastu.

Prawie już do przeszłości należą olbrzymie morskie wieloryby, których ostatki już w ciągu następnych lat kilku zamienione będą na cuchnący tran i sztuczne nawo-

zy, zapychające dolarami kieszenie kilkunastu przedsiębiorców. W Afryce myśliwi i turyści, dla łatwego zarobku lub emocji, rok rocznie wysyłają na tamten świat setki słoni, zeber, antylop, żyraf, hipopotamów. Panie, panienki i panusie z miast i miasteczek całego świata, hołdując bezmyślnej modzie, przyczyniają się do śmierci setek tysięcy pięknie upierzonych ptaków. W Polsce kultura wycięła puszcze, osuszyła bagna, ostatnie miejsca schronienia wszędzie, przez wszystkich, tropionych ostatnich przedstawicieli bogatej fauny ubiegłych wieków.

Świsłak i borsuk wybite zostały prawie całkowi-

cie przez naiwnych, wierzących, że różne części ich ciała są skutecznymi lekami na wszelkiego rodzaju dolegliwości, jak ból zębów, ból głowy, od uderzenia kłonicą w bóje i t. p. Kozice, łosie, jelenie poszły na mięso, lisy, bobry, tchórze, wydry, gronostaje, a obecnie wiewiórki i krety na futra dla dam — jedno futro kobiece zużywa przeszło 400 skórek kretów — zwierzątek tak pożytecznych dla gospodarstwa krajowego i dla Twojego gospodarstwa Obywatelu.

Obecnie niektóre ze zwierząt podlegają ochronie prawnej. Za zabicie bobra, łosia, kozicy, świstaka grozi surowa kara, ale strzelba, wnyki, sidła lub strychnina kłusownika i bezmyślność ogółu obywateli robią swoje. Zwierzęta giną. Do najciekawszych i już bardzo nielicznych zwierząt w Polsce należą bobry, łosie i żubry.

Bobry, wielcy budownicowie, żyją w ilości około 100 sztuk, w niedostępnych miejscach, nad brzegami rzek i jezior Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny. Zamieszkują one budowane „własnoręcznie” chaty o kształcie kopuły, lub nory wykopane w brzegu.

Wewnątrz każdej chaty znajduje się izba mieszkalna, wyścielona miękkimi włóknami i komora z zapasami żywności na zimę: gałązkami, korą brzoź, wierzb, olsz, jesionów.

Wejście do izby, ze względów strategicznych, znajduje się zawsze pod wodą. Gdy poziom wody opadnie, bobry wspólnymi siłami wznoszą tamy. Ścinają potężnymi siekaczami drzewa nadbrzeżne, nadgryzając je tak, aby runęły do wody, następnie pociągają je na kawałki wtykają w namuł, przeplatając gałęziami i obkładając sitowiem, szlamem i ziemią tak, że tworzy się niemal jednolita grobla, powyżej której powstaje jezioro, zalewające do odpowiedniego poziomu wejścia do ich budowlisk mieszkalnych. Właściwym majstrem mularskim jest samica, samiec pomaga jej tylko przygodnie, w braku innego zajęcia.

Po pożywieniu wychodzą na ląd tylko nocą. Gru-

te, o krótkich nóżkach, poruszają się nieporadnie, dotykając prawie brzuchem ziemi i podrzucając naprzemian to przód to tył ciała. Wystraszone czemś, rzucają się do wody, uderzając o jej powierzchnię płaskim, szerokim jak łopata, pokrytym łuskami ogonem, wywołując alarmujący towarzyszy odgłos, podobny do wystrzału z pistoletu. Wiosłując tylną parą nóg, spiętych aż po pazury błoną pławną, sterując ogonem, szybko i bezszelestnie poruszają się w wodzie, lub zacisnąwszy nozdrza, wargi i uszy nurkują pod jej powierzchnią. Bobry w Polsce niegdyś były b. pospolite. Wybito je dla ich cennych



Łoś — ginący zwierzę naszych niedostępnych ostępów leśnych.



Bóbr — wielki budowniczy świata zwierzęcego.

czerwono-brunatnych futer i dla t. zw. stroju, czyli mazistej ciecicy, znajdującej się w dwóch torebkach u nasady ogona, uchodzącej za cudowny środek leczniczy na kurcze.

Żubry przeżyły swego krewniaka tura o lat 300, gdyż ostatni tur mimo starannej opieki królów polskich zniknął z powierzchni ziemi w r. 1627. Żubry do wojny znajdowały się w stanie dzikim w Białowieży, w ilości 800 sztuk. Kule wojsk rosyjskich i niemieckich zdziesiątkowały je całkowicie. Obecnie kilkadziesiąt niedobitków znalazło schronienie w rezerwatach i ogrodach zoologicznych Europy.

Dzikie, olbrzymiego wzrostu i siły są bliskimi krewniakami naszego bydła domowego, od którego różnią się potężną głową, szeroką piersią i długą, ciemnobrunatną grzywą.

Żubry żyły w niewielkich stadach, na czele których stała zwykle stara samica, pasąc się w najbardziej niedostępnych miejscach lasu. Polowania na nie należa-



Żubry z Puszczy Białowieskiej.

ły do najbardziej niebezpiecznych, gdyż król puszczy zaczepiony wpada w wściekłość, czyniąc go strasliwym — łoczy zaczerwienionem okiem, wywiesza oróż, schyla głowę, zadziera ogon, nastawia rogi, nakoniec rzuca się na przedmiot swego gniewu, obala go, tratuje i druzgocze.

W zapadłych, bagnistych, ostępach leśnych, w nieprzebytych oparzeliskach i moczarach naszych puszczy kresowych żyją nieliczne, potężne zwierzęta, wyglądające jak jakieś widma z zamierzchłych czasów. Opatrzne ogromnymi łopatami rogów snują się po trzęsawiskach, w których człowiek zapadłby się za pierwszym krokiem po pas. Ciężkie, bojaźliwe, tępe żyją gromadkami po kilka rodzin, karmiąc się trawą, młodą korą, pączkami drzew.

Są to łosie, dawniej b. liczne w Polsce, dziś wybite prawie zupełnie (jest ich około 400 sztuk) dla swego, b. smacznego mięsa, a szczególnie ozoru, uszów i pyska czyli t. zw. chrapów, zaliczanych do przysmaków, podawanych dawniej na stół królewski.

Żubry, łosie, bobry, kozice i świstaki są już tak nieliczne, że ostatnich ich przedstawicieli nic nie wytrąca od zguby.

Wymarłych zwierząt nikt nie wskrzesi.

Otoczajmy opieką, a przynajmniej nie mordujmy bezmyślnie innych, przeważnie pożytecznych zwierząt: wydr, lisów, jeży, wiewiórek, chomików — jeszcze dosyć pospolitych, ale które czeka losy braci.

Nietoperz też chce żyć. Nie zabijajmy lekkomyślnie żadnego zwierzęcia. Każde pełni swą rolę w kształceniu przyrody i przyczynia się do jej bogactwa i różnorodności.

Lech K.

O CZEM POWINNIŚMY MYŚLEĆ W PRZYSPOSOBIENIU ROLNICZYM

Wprost gwałtowne przyjęcie wiosny, ciepły kwiecień, do połowy maja przeważnie bez kropli deszczu, postawiły wielu rolników przed pytaniem — co będzie dalej?...

— Zboża jare na polach żółkną, schną, — oziminy słabo rosną, zbytnio się spieszą do swej dojrzałości, — okopowe wysiane i wysadzone w końcu marca — w początkach kwietnia nie mają ochoty brać się do życia.

Rolnik gospodarz, zaczął zbyt często drapać się w głowę. Zaczął myśleć...

Zaczął myśleć i zastanawiać się nad tem, że tuż za miedzą u sąsiada owies i jęczmień jest znacznie weselszy, żywszy — zieleńszy — gdy u niego z dnia na dzień zda się zamierać bardziej.

Ziemia jednak, nasienie (odmiana) to samo, a jednak coś tu inaczej wychodzi... opodał konkursowe poletko uprawy buraka pastewnego syna jego, strzelca, a dalej buraki pastewne tej samej odmiany (wprawdzie z innego źródła zakupu), jego gospodarskie. I tu też widzi różnicę... Widzi różnicę w jakości rozwoju roślinki, w jej sile, we wzroście. I znów te same myśli i te same ich uzasadnienia przychodzą mu do głowy. Nie na wszystkie pytania umie i może znaleźć odpowiedź. Wraca skłopotany i zły do domu...

Siada na przyzbie i duma...

Syn właśnie zakończył obrządek gospodarski i nuciąc jakąś piosenkę marszową, zmierza do domu. Spo-

strzegłszy ojca zatrzymuje się... Ojciec wskazuje mu miejsce obok siebie.

Chwila milczenia... Wreszcie... powieć mi, czegoś ty wesół, masz już dwadzieścia lat.. w gospodarstwie, jak widzisz, obok tanizny wszystkiego co z naszych spracowanych rąk musi się dostać na rynek zbytu, dla opędzenia najniezbędniejszych potrzeb naszego skromnego życia, jeszcze ta posucha... Przecież na mojem polu, skąd wróciłem, wszystko zamiera, w oczach schnie...

— U Garbarczyka za miedzą jeszcze się jakoś trzyma, twoje buraki też lepsze od moich... I dlaczego tak się dzieje, dlaczego mojej pracy Bóg nie błogosławi?...

— Pamięta ojciec, jak w roku zeszłym zdaje się we wrześniu mówiłem, żeby na zimę zrobić bardzo głęboką orkę, mówiłem o pogłębiaczach, o tym z naszego pługa ze zdartą odkładnicą, żeby ją odrzucić i tylko pług z lemieszem puścić w bródę, by martwicy na wierzch nie wydobywać. — Co mi ojciec wtedy powiedział... — Eee... co mi tam zawracasz głowę, ja sam wiem jak mam gospodarować... A na wiosnę w tym roku, pomimo że orka była za płytko wykonana na jesieni, nie prosiłem ojca by ziemi pod owies i jęczmień nie orać.

— Nie. — nie wtrącaj się — otrzymałem odpowiedź.

Dziś tak jest, że sąsiad, który wykonał głęboką orkę na zimę, chociaż bez pogłębiacza i na wiosnę ziemi nie orał, zatrzymał przez to więcej wilgoci w ziemi i dziś



Strzelcy z Grodna przy budowie swego Domu Strzeleckiego

przy posusze na jego polu jest życie, a u ojca z każdym dniem coraz gorzej.

— Moje buraki ładniejsze. — Nie wie ojciec dlaczego? Odpowiedź prosta. — Na zimę wyorałem głęboko z pogłębiaczem, i dałem obornik na zimę. Na wiosnę nie orałem, natomiast dałem bronę, potem kultywowator potem znów bronę i buraki wysiałem pod znacznik na płasko. Nie robiłem redlin, jak to uczynił ojciec, co też jest bardzo szkodliwe, i w tegorocznych warunkach specjalnie złe, boć pole jest z pochyłością z północy na południe, a zatem woda ma naturalny spadek i robienie redlin, jeszcze tak wysokich jak to u nas, wogóle jest niewskazane i niepotrzebne, — Woda, wilgoć z ziemi łatwiej wyparowuje, wysycha, co w niektórych latach staje się zgubą dla rolnika.

Przykładem tego, w tym roku, są skutki niewłaściwej uprawy u ojca. Dalej, na to, że buraki moje na poletku konkursowem są ładniejsze składa się i wiele innych zabiegów.

Buraki wysiałem w rolę przygotowaną na jesieni r. ub. W tym roku przeprowadziłem tylko uprawy wstrzymujące nadmierne wyparowanie wilgoci z ziemi, i zlekka spulchniające rolę, przed samym wysiewem buraków. Buraki wysiałem do względnie wilgotnej ziemi, w pierwszej połowie kwietnia, podczas gdy ojciec siał pod koniec, zdaje się, już po 20-tym kwietniu. Moje skiełkowały i weszły wcześniej — ojca ze względu na suszę bodajże jeszcze wschodzą.

Ja swoje na poletku, gdy buraki tylko miały po 3 — 4 listki zaraz przerwałem, zostawiając po jednym najmniejszym, najdorodniejszym, podczas gdy tuż obok u rodziców, buraki nie są ani przerwane, ani opielone. Ja pielęgnując niszczyłem i chwasty, wzruszałem wierzchnią warstwę roli. U ojca buraki bardzo nierówne, jedne powinny już być dawno przerwane, inne znów tylko co wyszły, z ziemi. I jedne i drugie, wprost duszą się w chwastach, które je zupełnie przykryły.

A przecież chyba ojciec wie czym jest chwast na polu.

— Zajmuje miejsce, ocienia, okrada z pokarmów,

których i tak burak nie ma pod dostatkiem, i co dzisiaj ze względu na brak deszczu jest bardzo ważne, — odbiera niepotrzebnie wilgoć z ziemi.

— Dalej ja nie tylko, że wykonałem potrzebną pracę, lecz jak dziś skutki pokazują, wykonałem ją w odpowiedni sposób.

— Przed przerwką wzruszałem ziemię tuż obok miejsc, gdzie były wysiane buraki, jeszcze zanim weszły. Miejsca te wskazał mi wysiany razem, a wcześniej wschodzący jeździec. Dalsza moja praca nad pielęgnacją buraków polegała na tem, że nie dopuszczałem i nie dopuszczam do rozwoju chwastów przez przecinanie ich motyką, jednocześnie wzruszałem płytko

ziemię, żeby osłabić i utrudnić wyparowywanie wody i wilgoci z ziemi. Ten zabieg będę powtarzał do chwili w której buraki dojdą do takiego rozwoju, że liśćmi swoimi zakryją międzyrzędzia.

Jeszcze jedno muszę powiedzieć... — Jak są posiane czy też posadzone buraki rodziców?

— Jak? — ano tak jak zawsze, jak wszyscy sadzą...

— Otóż to właśnie. — Czy jak matka z Zosią buraki sadiła, a i ojciec wtedy był na polu, nie zwróciłście na to uwagi i nie pomyśleliście nad tem, czy to może my za gęsto te buraki sadzimy?

— Eee.. Ktoby tam nad tem myślał, zawsze się tak robi i buraki rodzą się, czasem nawet bardzo duże...

No dobrze, a czy ojciec nie zauważył w jakich to miejscach na polu, gdzie rosną buraki, zdarzają się te większe buraki?

Czy z brzegu, na początku jak się redliny zaczynają, czy z boków w pierwszej redlinie, czy też w środku pola, gdzie buraki powschodziły możliwie równo?...

— Juści że więcej z brzegów. —

— A nie wie ojciec dlaczego?

— Ktoby tam o tem myślał. Jak Bóg da, to się i wszędzie urodzi...

— Widzi ojciec, burak jak i każda roślina, tak samo zwierzę i człowiek, żeby żyć i dawać pożytek gospodarzowi, musi mieć odpowiednie, a potrzebne do życia warunki.

Wprawdzie niby to zawsze się urodzi, ziemia plon wyda, ale wysokość plonu nie tylko od Boga zależy. Trzeba i w uprawie roślin i hodowli inwentarza zrobić wszystko co do człowieka należy, i to zrobić umiejętnie, z przemyśleniem tego co się ma robić i jak robić, a resztę pozostawić Bogu. — Każda roślina żeby żyć i żeby możliwie duży plon przynieść mogła, musi mieć najpierw uprawę i nawożeniem wytworzone potrzebne warunki, następnie, przez odpowiednio rzadki siew czy sadzenie i dalszą pielęgnację, musi mieć ułatwione warunki swego życia.

Ojciec oparłszy łokieć o kolano spał na rękę głowę i zamyslił się.

Matka przez uchylone okno przysłuchiwała się naszej rozmowie.

Wreszcie..

A powieć mi synu, gdzieś ty się tego nasłuchiwał, czy czytał, nauczył, nawet nie widziałam cię ani razu jakęś przy swoich burakach pracował.

— Nauczyłem się tego w organizacji, do której ojciec, a zwłaszcza matka tak mi zabraniała należeć.

Nauczyłem się tego w Związku Strzeleckim w naszym pododdziale na kursie przysposobienia rolniczego, przez czytanie broszury o uprawie buraka i pisma „Przysposobienie Rolnicze”. Jak przedtem wykradałem się z domu, by pójść na zbiórkę strzelecką do świetlicy, tak dziś ukradkiem pracuję w polu na mojem poletku, boście

STRZELEC PRZY WARSZTACIE

JAK ZROBIĆ SAMEMU ŁUK I STRZAŁY

Łucznictwo ma piękną tradycję jako prastary sport naszych przodków, o których już za czasów króla Chrobrego powiedział kronikarz niemiecki Thietmar, że „Polakom strzały za najdzielniejszą broń służą”. Łuk był w dawnych czasach jedną z najpopularniejszych form zabawy rycerskiej i prawdziwie piękną uroczystością były tradycyjne zawody, polegające na strzelaniu z łuku do kura.

Pojawienie się broni palnej nie tak prędko wyrugowało łuki z powszechnego użycia. Coprawda mówi kronikarz z 16-go wieku Sarnicki, że „jakże rusznice nastały, tak teraz jego mniemanie (mowa o łuku) jest znacznie zniżone”, ale wiemy skądinąd, chociażby z pamiętników Imci Jana Chryzostoma Paska, że jeszcze w 17-ym wieku łuk był powszechnie noszony przez szlachtę, która chętnie sięgała doń w wypadkach kiedy zatarg trzeba było rozstrzygać bronią. Wielkim entuzjastą i wielbiicielem sportu łuczniczego był król Jan Sobieski. Łuk jego jest po dziś dzień przechowywany w skarbcu klasztoru jasnogórskiego.

Pod koniec wieku 18-go tradycja łucznika ulega przerwaniu i zostaje wskrzeszona dopiero w latach ostatnich już w innej formie — jako łucznictwo sportowe. Powstaje Polski Związek Łuczników, który korzystając z wydatnej opieki Związku Strzeleckiego rozwija ożywioną działalność, rozbudzając w szerszych masach wygasłe zamiłowanie do sportu Sobieskich i Muszalskich.

Strzelcy, którzy w wielu wypadkach dziedziczą tradycje rycerskie naszych przodków, interesują się czynnie łucznictwem, zdobywając Oznakę Łuczniczą i biorąc udział w licznych zawodach.

Dużą jednak przeszkodą dla szerszej popularyzacji sportu łuczniczego stanowi stosunkowo wysoka cena łuku i strzał. Kieszeń strzelecka jest przeważnie chuda i nie zawsze może sobie pozwolić na wydatek 30—50 zł. — tyle zaś kosztuje komplet dobrego sprzętu wyrobu krajowego.

Ale przecież nie święci garnki lepią. Strzały i łuk można sobie zrobić samemu — trzeba tylko wiedzieć jak.

Przedewszystkiem zapoznajmy się z wyglądem i nazwami części składowych łuku i strzały.

Całokształt drewnianych części łuku nosi nazwę **drzewca**. Z jednej strony drzewce ma powierzchnię pła-

mi powiedzieli, że czasu na „moją zabawę” marnować mi nie pozwolicie. Dawniej sam nie wierzyłem w to co mówią i co piszą. Dziś widzę, że nie miałem racji, zdaje mi się, że i ojciec zaczyna być tego mniemania.

Ojciec westchnął... po chwili wstał... potem długo szepetem prowadził z matką rozmowę...

...Podśluchałem.

Tematem rozmowy było czy miałem rację, mówiąc o uprawie buraków i czy pozwolić mi już wyraźnie na należenie do Związku.

— Wynikiem rozmów na pewno była decyzja — tak.

ską — będzie to strona **grzbietowa**, w czasie strzelania zwrócona w kierunku tarczy. Z drugiej strony przekrój drzewca jest zaokrąglony półkolistście. Ta część drzewca nosi nazwę **brzuśca**. Brzuściec w czasie strzelania zwrócony jest do łucznika. Samo drzewce składa się z dwóch **ramion** i **majdanu**. Majdan jest to środkowa część drzewca, owinięta paskami sukna na przestrzeni 15—20 cm. W tem miejscu będziemy trzymali łuk, strzelając. Część łuku pomiędzy majdanem a rogowym lub metalowym **gryfem** nazywamy **ramieniem**.

Rozróżniać należy ramię **górne** i ramię **dolne** — zależnie od tego, czy przy pozycji pionowej łuku znajduje się nad czy pod majdanem. Gryfy są to zakończenia ra-



Piękna postawa Mistrzyni Łuczniczej Świata i Polski, ob. Kurkowskiej-Spychayowej.



Łuk typu angielskiego.

mion, zaopatrzone w rowki, na których się trzyma cięciwa.

Łuk może być zbudowany z pojedynczego kawałka drzewa lub tej skleiony z kilku gatunków materiału drzewnego. Zależnie od tego rozróżniamy łuk **pojedynczy** i łuk **klejony**. Bywają też łuki, których drzewce składa się z dwóch połówek połączonych w majdanie i dających się składać i rozkładać. Takie łuki noszą nazwę **składanych**.

Pręt drzewa, z którego zrobiona jest strzała, nosi nazwę **promienia**. Na końcu promienia znajduje się metalowe ostrze, które nazywamy **grotem**. Groty strzał sportowych są tępe i ścięte stożkowato. Inaczej wyglądały groty strzał, używanych dawniej na wojnie. Były one ostre i długie, z zadziorami na końcach — rany przez nie zadawane były głębokie i niebezpieczne. Tępy grot, w zupełności wystarczający do godzenia w słomiane tarcze zjawił się z chwilą, kiedy od strzały przestano wymagać pełnienia roli narzędzia śmierci. **Bełtem** nazywamy część pierzastą strzały. Rolą bełtu jest zachowanie równowagi strzały w czasie jej lotu — pełni on funkcję powietrznego steru. **Osada** — jest to część strzały, którą łucznik w czasie strzelania trzyma między palcami. Ma ona wyżłobienie zwane **rowkiem cięciwnym**. Rowek cięciwny służy do osadzenia strzały na cięciwie.

Strzały turniejowe posiadają na końcu wzmocnienie w postaci wklejki z ciężkiego drzewa (heban, drzewo żelazne). Tak samo wzmocniona jest osada przez wpustkę rogową. Wzmocnienie osady jest nawet ważniejsze — gdyż rowek cięciwny wyżłobiony wprost w drzewie pod wpływem uderzenia cięciwy często rozłupuje się. Wzmocnienie końca strzały daje naprawdę lepsze wyniki, dzięki temu, że strzała taka jest lepiej zrównoważona, ale koniecznym warunkiem nie jest — można z powodzeniem używać strzał bez owej wklejki.

Kiedy już zdecydowaliśmy się sporządzić własnoręcznie łuk i strzały, pierwszą sprawą do rozstrzygnięcia okaże się dobór odpowiedniego materiału drzewnego. Cała wartość łuku zależy od gatunku drzewa z jakiego zostanie wykonany. Musi to być drzewo bardzo elastyczne i niełamliwe. Najlepiej czyni zadość tym warunkom cis, z którego wyrabiane są najlepszej jakości łuki angielskie. Z cisu to właśnie były owe łuki bojowe, którym łucznicy angielscy zawdzięczali ongiś sławę niezwykłych na polu bitwy. W Polsce cis objęty jest ochroną i wogóle jest go bardzo niewiele, tak, że chcąc mieć cis, trzeba go przez większą firmę drzewną sprowadzić z zagranicy. Koszta takiego sprowadzenia będą niewielkie i napewno nam się opłacą, jeżeli weźmiemy pod uwagę że „fabryczny” łuk cisowy, sprowadzony z Anglii, kosztuje 200 zł.

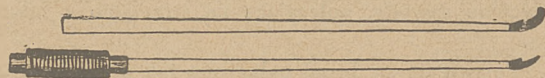
W braku cisu zaopatrujemy się w drzewo cytrynowe lub t. zw. drzewo węzowe (schlangbaum). Dobrym też okaże się dąb turecki i drzewo różane.

Jeżeli i te gatunki drzew okazywały się dla nas niedostępne, kupujemy kawałek hikory albo jesionu o drobnych stojach. Z innych gatunków drzew krajowych nadają się jeszcze brzość i jawor, chociaż trzeba zauważyć, że wogóle budulce krajowe zawodzą i łuki wyrabiane z nich o wiele ustępują jakością łukom produkowanym z budulców zagranicznych.



Strzała typu angielskiego.

Deska wybranego przez nas drzewa nie może mieć mniej jak 3 cm. grubości. Kawałek drzewa na łuk powinien dać się odłupać z deski po linii słoju całkowicie



Gryfy łuku, dolny i górny.

prostej. Będzie to drążek dwumetrowej długości o przekroju kwadratowym 3 x 3 cm. Odłupujemy go z warstwy najmłodszej, bliższej kory niż rdzenia.

(Dok, nastąpi).

Dlaczego?

Wszyscy strzelcy, jak jeden mąż, używają zwijek (gilz) MORWITAN!

A wiecie dlaczego?

Z tej prostej przyczyny, że zwijki (gilzy) MORWITAN są najlepsze, bowiem są sporządzane z **czysto roślinnej bibułki** to raz, a po wtóre wielka polska fabryka HERBEWO, która zwijki MORWITAN wyrabia — popiera czynnie i wybitnie „STRZELCA”, gdyż stale się w naszym piśmie ogłasza.

Używając więc tylko doskonałych zwijek (gilz) MORWITAN — strzelcy odpłacają pięknem za nadobne fabryce HERBEWO!



Strzelcy z oddziałów Olbiercin i Dąbrowa składają wieńce na mogile powstańców 1863 r.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Naznaczona na dzień 3-go Maja r. b. zbiórka Oddz. Z. S. wchodzących w skład IV komp. w KRUSZY-NIE zgromadziła Oddziały z Chocenia, Nakoszo, Kru-szyna, pluton Zw. Rezerw. z Chocenia i Kruszyna, strzel. konnego „Krakus” z Poddębic oraz drużynę Harcerską ze Śmiłowic. Ustawione w długim szeregu pod komendą ppor. rez. ob. Mielczarka wyruszyły wspomniane Oddz. na nabożeństwo do kościoła. Z dumą i radością trzeba było patrzeć na szare mundury strzeleckie, składające defiladę przed przedstawicielami władz państw., samorządów. i organ. Dziarska postawa, sprężysty krok i jakaś dziwna powaga bijąca z szere-gów zwracały powszechną uwagę, a już specjalny en-tuzjizm zebranych wywołał oddział konny „Krakus”, przejeżdżający w brawurowym pędzie przy błysku szabel i furkocie chorągiewek.

Z okazji Święta Narodowego w dniu 3 maja, dzięki inicjatywie miejscowego Starosty d-ra M. Łęckiego odbyła się koncentracja Oddziałów Z. S., Rezerwistów i Z. H. P. w TRZEBINI, będąca równocześnie pokazem tężyzny organizacyjnej tutejszego powiatu. W koncentracji tej wzięły udział następujące Oddziały Z. S. tut. powiatu: Chrzanów, Jaworzno, Bory, Jezioriki, Trzebinia Balin, Ciężkowice, Młoszowa, Libiąż i Płaza w sile 1 bataljonu, oraz Orleń z Chrzanowa i Młoszowej w łącznej liczbie 60. Przebieg uroczystości był następujący: zbiórka organizacji na boisku K. S. Trzebi-nia, poczem po odebraniu raportu i po dokonaniu przez p. Starostę przeglądu nastąpił wymarsz do kościoła parafjalnego w Trzebini. Po uroczystym nabożeństwie odbyła się defilada przed Władzami Powiatowymi. Strzelcy i Orleń, wyróżniając się z pośród innych or-ganizacji swoją postawą iście żołnierską, wywołali ogólnie uznanie. Po południu odbyły się towarzyskie zawody w siatkówkę i koszykówkę pomiędzy drużynami Z. S., a T. G. Sokół w Chrzanowie. Wieczorem we wszystkich niemal ośrodkach miejskich i wiejskich tut. powiatu od-

były się okolicznościowe akademie urządzone staraniem miejscowych Oddziałów Z. S.

W dniu 3 maja odbyły się na stadionie w KNU-ROWIE zawody sportowe międzyspołowe, które zakończyły się walnym zwycięstwem miejscowych oddzia-łów Z. S. Mianowicie Z. S. Oddz. Knurów zdobył I-e nagrody: w strzelaniu, w koszykówce, w siatkówce, zaś w strzelaniu indywidualnym I-e miejsce uzyskał strzelec Kijas J. czł. Oddz. Z. S. Knurów. Również zespół żeński Z. S. odniósł piękne zwycięstwo w siatkówce, uży-skując I-e miejsce.

W dniu 3 Maja Oddziały Z. S. w KOWLU brały udział w defiladzie. Na rewję przybyły do Kowla od-działy z powiatu, a mianowicie: Turzysk, Hołoby, By-teń, Nowa Dąbrowa, a postawa strzelczyń i strzelców budziły ogólny zachwyt.

W. K.

Żywa działalność Oddziału Z. S. w JABŁONO-WIE (pow. Kołomyja) datuje się od 1 sierpnia 1933 r. dzięki nieustrudzonej pracy Ob. Prez. Z. Więckowskiego. Przez ten krótki okres z Oddziału zupełnie nieczynnego stworzył się Oddział ruchliwy, żywotny, w którym pra-ca wre i kipi. Oddział liczy przeszło 100 członków, w tem 50 ćwiczących i częściowo umundurowanych, po-siada skromnie urządzone boisko sportowe i strzelnicę. Niedawno otwarta świetlica, została zaopatrzona w po-trzebne sprzęty i urządzenie, oraz bogato wyposażona w gry towarzyskie, sprzęt radiowy i t. p. Wobec tego, że Ob. Prez. Więckowski w najbliższych dniach opu-szcza Jabłonów i przenosi się do Buczacza, uchwalono jednogłośnie wyrazić Mu uznanie za jego owocną dzia-łalność. Na czele nowowybranego zarządu Z. S. w Ja-błonowie stanął ob. dr. T. Brune.



Młode pokolenie strzeleckie.

Fot. E. Cienciala, Ustrzyki Dolne.



Oddział strzelecki Łagiewniki Śląskie posiada sprawną sekcję cyklistów.

W dniu 13 maja odbył się w ŁAGIEWNIKACH Śl. mecz koszykówki pomiędzy drużynami Orłat Strzeleckich z Łagiewnik Śl., Rudy i Lipin. Do finału doszły drużyny: z Łagiewnik Śl. i Rudy. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny łagiewnickiej w stosunku 16:9. Drużyna Orłat Strzeleckich z Oddziału Łagiewniki przedstawia się bardzo dodatnio. *J. Stepel.*

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzeleckiego powiatu MIELECKIEGO, który odbył się dnia 13 maja b.r. wykazał postęp pracy strzeleckiej na tut. terenie. W zjeździe wzięli udział prezesi i komendanci oddziałów, oraz delegaci członkowie oddziałów Z. S., razem 86 delegatów. Z Krakowa przybył na zjazd wiceprezes okręgu V Z. S. ob. mjr. Millie. Zjazd zagał kier. zarz. pow. Z. S. ob. J. Wierzbicki, który złożył sprawozdanie ze swej działalności, następnie sprawozdania składali kolejno: komendant powiatu por. St. Obrzut, pow. ref. wychowania obyw. ob. St. Wodziński, skarbnik ob. Matuziński, sekretarz ob. Lachnit, ref. opieki społecznej ob. Damse i przewodniczący komisji rewizyjnej ob. dyr. Ungehojer. Cała akcja Z. S. idzie w kierunku wych. obyw., przysposobienia wojskowego i rolniczego. Z. S. liczy



Wesoło musi być w oddziale Z. S. Łowicz, jeśli mają tak liczny zespół muzyczny.

Fot. H. Kisieleński.

obecnie 28 oddziałów, które grupują 1.445 członków. Jako organizacja społeczna wysunął się Z. S. na czoło wszystkich organizacji działających na naszym terenie. Wszystkie prawie oddziały posiadają świetlice, w których ogniskuje się praca wychowania obywatelskiego. Nowy zarząd powiatu wybrano w następującym składzie: prezes ob. insp. szkolny Fr. Tomaszewicz, członkowie: J. Wierzbicki, St. Wodziński, St. Damse, K. Bochniewicz, J. Skrzypek, J. Matuziński, St. Ślusarkówna i J. Łach. Nowowybrany prezes powiatu w gorących słowach przemówił do zebranych i zapewnił, że nowy zarząd doloży wszelkich starań, by praca Z. S. w terenie rozwijała się nadal pomyślnie. Następnie przemówił wiceprezes okr. V Z. S. ob. mjr. Millie.

W dniu 3 Maja Z. S. w KŁAJU wziął udział w pochodzie oraz akademji, na której m. inn. deklamowała ob. M. Świątkówna, mówiąc w krótkim wierszu o obowiązkach Strzelczyń.

Oddział Z. S. HUTA „DĄBROWA” w dniu 3 maja rozpoczął sezon sportowy rozgrywkami siatkówki i koszykówki. Ze wygraną oddział Z. S. otrzymał jako nagrodę piłkę i życzenie dalszych sukcesów sportowych. *G. Rejnes.*

Z. S. w ŁANCUCIE uroczyste obchodził rocznicę Konstytucji 3 Maja. W dniu 3 maja wczesnym rankiem liczne oddziały Z. S. zebrały się w świetlicy strzeleckiej, skąd po umundurowaniu i uzbrojeniu udały się na plac zbiórki. Na rynku odebrał raport i dokonał przeglądu kompanji kmtd garnizonu ppłk. Plisowski. Po uroczystej mszy św. nastąpiła defilada, którą odebrali przedstawiciele pow. łancuckiego ze starostą S. Bogusławskim i ppłk. Plisowskim na czele. Uroczystość zakończona została na boisku sportowym Z. S., gdzie do zebranych przemówił por. Tencza, kmtd pow. P. W. przedstawiając krótko, w porywających słowach znaczenie Konstytucji dla państwa i rolę jaką spełnia w obecnej dobie Z. S., poczem wniesiono okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka.

W NOWINKACH (pow. Augustowski) w dniu 3 maja odbył się obchód rocznicy majowej połączony ze świętem miejscowego P. W. i W. F. W. oznaczonej godzinie zebrał się członkowie Z. S. w liczbie 135, 45 członków Zw. Rez. i 20 członków Straży Pożarnej. Po przeglądzie dokonany przez ob. komp. K. Skowysza, uroczystem nabożeństwie i defiladzie na boisku sportowym odbyły się zawody i próba na P. O. S. i O. S. Strzelcy na zawodach eliminacyjnych zdobyli dość dobre wyniki.

Dnia 7 maja w NOWOGRÓDKU odbył się doroczny Pow. Zjazd Delegatów Zw. Strzel., który wykazał duży rozwój organizacji w 1933 r. oraz stwierdził, jak głęboki oddźwięk na terenie naszego powiatu znajduje szczytna idea Związku Strzeleckiego. Na zjazd przybyli delegaci 23 oddziałów męskich (na ogólną liczbę 25 oddziałów) oraz 3 delegatki oddziałów żeńskich. Po zgażeniu Zjazdu przez prez. zarz. pow. ob. pośla Małynicza powołano na przewodniczącego delegata zarz. podokr. ob. Nowaka. Sprawozdanie z działalności zarządu od-

czytał sekretarz ob. Mańko, sprawozdanie kasowe — skarbnik ob. Kosakowski, a sprawozdanie kmidy pow. przedstawił kmtd ob. Czechowicz. Całokształt działalności zarządu i komendy pow. omówił następnie prezes ob. poseł Małynicz. Z kolei składali sprawozdania delegaci oddziałów. Pomimo dużych trudności, wynikających przede wszystkim z braku funduszy, — forsownym marszem idziemy naprzód, wzrastając w siłach zarówno liczbowo jak i organizacyjnie. W najbardziej nawet ubogich oddziałach strzelcy własnymi siłami mundurują się oraz organizują świetlice, biblioteki i chóry. We wszystkich oddziałach prowadzone są systematycznie prace wychowania obyw. i fiz. oraz przysp. wojsk. Następnie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, obrano nowy w osobach: prezes — ob. Jastrzębski i członkowie ob. ob.: Chruściel, Małynicz, Wotrubina, Żuchowicz, Rymaszewski, Kober, Zaleski i dr. Łuszkiewicz. W skład komisji rewizyjnej weszli członkowie ob. ob.: Majcher, Kosakowski i Wadasowa, oraz zastępcy ob. ob. Matjas i Pozynowski. Odśpiewaniem Pierwszej Brygady zjazd zakończono.

Oddziały żeńskie i męskie z terenu gminy JODY (pow. brasławski) wzięły żywy udział w miejscowym obchodzie 15-lecia Odzyskania Wilna. Prez. Zarządu Z. S. F. Barzyk wygłosił referat p. t. „W piętnastolecie Odzyskania Wilna“, ob. Michniewicz gawędę strzelecką „W marszu na Wilno“, deklamacje i śpiewy strzeleckie urozmaiciły program. Uroczystość zakończono chwilą poświęconą pamięci A. Skwarczyńskiego. Zarząd gminny Z. S. uchwalił systematyczne organizowanie podobnych obchodów w dniu świąt państwowych. Punktem koncentracyjnym dla wszystkich oddziałów na terenie gminy będzie ośrodek Jody.

Z. S. ŁÓDŹ — powiat wykazuje wielką żywotność. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci wzorowo prowadzone zawody marszowe na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź, w którym brało udział przeszło 100 zespołów, a tu trzeba notować już dalsze prace. Zorganizowano eliminację powiatową w biegu na 3 km. na przełaj w Zgierzu, przy udziale 16 zawodników. Eliminację powiatową w boksie również w Zgierzu, w której brało udział 18 zawodników. Wystawiono zespół do mistrzostw bokserskich okręgowych Z. S., który zajął II-gie miejsce pod Łódź — Miasto, mając jednakową ilość pkt. oraz indywidualnie 2 pierwsze miejsca. Wystawiono na biegi zorganizowane przez Ł.O.Z.L.A. — 3 km. i 5 km. bezkonkurencyjnego strzelca Kurpesę Józefa z oddziału Tuszyn, który w obu wypadkach zajmując pierwsze miejsca w doskonałym czasie, pozostawiając daleko za sobą innych zawodników. Z. S. na terenie powiatu przeprowadza Wiosenne Zawody Strzeleckie i zawody o oznakę strzelecką. Przeprowadza próby o P. O. S., we wszystkich swoich oddziałach. Długo należałoby wliczyć wszelkie prace tego powiatu. To co wymieniliśmy z dodaniem momentów pracy obywatelsko-wychowawczej, życia świetlicowego, czytelnictwa, zebrań informacyjno-propagandowych, kultu dla tradycji, niech będzie miernikiem, że Związek Strzelecki Łódź — powiat jest na dobrej drodze w rozwoju życia społecznego naszych wsi i miasteczek.



Strzelczynie z Podhajec składają uroczyste przyrzeczenie strzeleckie.

Oddział Z. S. w MODLIBORZYCACH, doceniając wartość duchową człowieka o tak wielkich zasługach odbył żałobę za ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Przez cały czas żałoby t. j. od dnia 15.IV do dnia 22.IV b. r. Strzelcy nosili na mundurach żałobną opaskę, dnia 17 IV b. r. została odprowadzona żałobna msza święta przez miejscowego proboszcza S. Rybkę, za której bezinteresowne odprawienie składamy Wielbnemu Ks. Proboszczowi strzeleckie „Cześć“. Na mszy obecny był cały oddział Z. S. drużyna żeńska oddziału Samarytanek Ochot. Straży Ogn. posterunek P. P., Pracownicy Zarz. Gminnego, przedstawiciele Zw. Rez. i P. O. W. oraz miejscowe obywatelstwo. Dnia 20.IV b. r. wieczorem w Świetlicy Strzeleckiej odbyła się akademja ku uczczeniu pamięci zmarłego ob. Adama Skwarczyńskiego, na której ob. Wł. Hrynkow wygłosił przemówienie na temat życia, wielkich czynów i spuścizny duchowej Zmarłego. Po przemówieniu oddziały Z. S. i żeńskiej drużyny Samarytanek Str. Ogniowej stanęły na baczność, jednominutowym milczeniem oddając hołd cieniem zmarłego.

W SCHODNICY w dniu 3 maja odbyło się uroczyste ślubowanie członków Z. S. Korzystając z obchodu



Strzelecki ośrodek W. F. i P. W. w parku im. Sobieskiego na ćwiczeniach. Ośrodek zorganizowany został przez Kmdę Pow. Z. S. Warszawa — Śródmieście.

3-go majowego, — cały oddział wraz z Zarządem złożył przyrzeczenie Strzeleckie, które odebrał prez. bataljonu Z. S. — M. Fus. Na uroczystość przybyły oddziały Z. S. z Majdanu i Kropiwnika Nowego. Po nabożeństwie w kościele nastąpiło poświęcenie krzyża, wystawionego na pamiątkę zdobycia Niepodległości w r. 1918. Po przemówieniu Ks. Proboszcza — Dołowego, przemawiali wójt gminy Dr. S. Sławek imieniem Tow. Szkoły Ludowej, kier. S. Zambelli imieniem Z. S. Następnie odbyło się ślubowanie oddziałów Z. S., do których przemówił gorąco ob. prez. Fus. — Po żołnierskim obiedzie i wypoczynku oddziały Z. S. Majdan i Schodnica stanęły do zawodów w siatkówkę, zawody dały wynik 18 na 30 na korzyść Schodnicy, Akademja w sali Kasyna T. S. L. zakończyła dzień święta strzeleckiego, zagał akademję sekretarz Z. S. ob. Heiler. Sekcja amatorska Z. S. odegrała komedię, „Sublokator-ka”, pod reżyserją prez. Zambellego. Orkiestra pod batutą ob. S. Śmigielskiego odegrała szereg utworów — nagrodzonych rześnistymi oklaskami. Dochód z akademji przeznaczono na Dar Narodowy.

Oddział Z. S. w JABŁONOWIE zajął się zorganizowaniem pochodu na dzień obchodu rocznicy 3 Maja. Umundurowane oddziały strzeleckie wyróżniały się dodatnio w defiladzie. Po pochodzie uczestnicy zebrali się w świetlicy Z. S., gdzie prez. ob. dr. Bruna wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Dnia 29 kwietnia odbyły się ćwiczenia 1-szej kompanji TCZEWSKIEJ Z. S. pod dowództwem kmdta pow. Z. S. ob. kpt. Modzelewskiego. Na program ćwiczeń złożyły się ćwiczenia polowe, strzelanie oraz referat wygłoszony przez pow. ref. wych. obyw. ob. Kuhna. W ćwiczeniach wzięli udział wszyscy strzelcy z oddziałów wchodzących w skład 1-szej kompanji. Impreza miała na celu przygotowanie strzelców do egzaminu 1-go i 2-go stopnia P. W. Ćwiczenia kompanijne odbywają się w Tczewie w każdym tygodniu. Jednocześnie w miejscowej komendzie na odprawie referentów wych. obyw. omówiono sprawy dotyczące wychow. obyw. na terenie całego powiatu, oraz podano dyrektywy, zmierzające do



Defilada organizacyj p. w. w Brześciu n. B., z okazji zakończenia tygodnia p. w. i w. f. Defiluje oddział strzelczyń Powiat — Miasto.

nadania jednolitości i celowości pracy prowadzonej w poszczególnych oddziałach.

Oddział Z. S. w TERESPOLU n/B., na którego czele stanął ob. Kwiatkowski, wykazuje dużo inicjatywy i intensywnej pracy na tutejszym terenie. W okresie od dn. 1.I. do 15.IV. 1934 r. odegrał oddział dwa przedstawienia, które stanęły na właściwym poziomie, dzięki pracy ob. W. Barczyńskiego, urządził dwie zabawy towarzyskie, które przyczyniły się do nawiązania nici pomiędzy członkami Z. S. a miejscowym społeczeństwem. P. W. stanęło także na wysokości zadania, a sekcja W. F. wykazuje stale wielką żywotność: w sezonie zimowym urządziła tor ślizgawkowy, który się cieszył, jak na miejscowe warunki, dość liczną frekwencją; sekcja ta prowadzi również treningi piłki nożnej, siatkówki i t. p. W roku bieżącym rozegrano dwa mecze piłki nożnej, a mianowicie z drużyną Z. K. S. i W. K. S. (Twierdza-Brześć n/B.) na własnym boisku sportowym. Świełlica została doprowadzona do miłego wyglądu



Strzelczynie z Włodzimierza Wołyńskiego pięknie maszerowały na ostatniej defiladzie.

staraniem wyłącznie samych członków oddziału Z. S. W niej to odbywają się wieczory dyskusyjne pod przewodnictwem ref. ob. Kwiatkowskiego, próby chóru i własnej orkiestry. Z prac obywatelskich należy podkreślić zbudowanie strzelnicy Z. S., toru ślizgawkowego, a przytem udział członków Oddziału Z. S. w obsadzaniu drzewkami placu szkolnego.

Dnia 16.V. odbyła się w lokalu Kmdy Pow. Z. S. KRAKÓW-POWIAT odprawa dla prezesek i kmdtek żeńskich oddz. Z. S. powiatu krakowskiego. Na odprawie, którą prowadziła kmdtka P. K. Pow. Z. S. ob. Mgr. Z. Mirkiewiczowa, poruszono w pierwszym rzędzie problem podniesienia sprawności pracy ideowej, sprawy zdobywania przez strzelczynie P. O. S. i O. S. oraz przysposobienia rolniczego, dalej omówiono organizację konkursu działalności artystyczno-kulturalnej, oraz uroczystości poświęcenia sztandaru Z. S. ziemi krakowskiej. Po sprawozdaniu prezesek i kmdtek O. Z. S., wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której wyłoniło się szereg kwestyj i konkretnych wniosków.

W dn. 21 maja odbył się marsz gwiazdzysty oddziałów strzeleckich pow. CIESZYŃSKIEGO na Stożek. Już około godz. 10-ej zaroilo się wzgórze Stożka od szarych mundurów strzeleckich. Strzelców przybyło,



Oddział Z. S. Kazimierz (Podokrąg Śląsk) świetnie prezentuje się na własnych koniach.

mimo trudnych warunków, zgórą 200-u. Ze strzelcami ćwiczącymi przybyli również i starsi członkowie wspierający i członkowie Zarządu. Starosta cieszyński Plackowski odebrał raport od st. komp. Stonawskiego, po czym na granicy 2 państw zabrał głos, zwracając uwagę na kształcenie charakterów zapomocą podobnych imprez, które pozwalają zdobywać i podziwiać piękne szczyty górskie zarówno symbolicznie jak i fizycznie. Po przemówieniu zagrała orkiestra „gajdoków” istebniańskich, następnie zabrał głos Kmdt. Pow. Z. S. Sabela, podkreślając konieczność zdrowej wesołości i zachęcając do urządzania wycieczek międzyoddziałowych. Rozdaniem oznak strzeleckich najmłodszemu oddziałowi Wielkie Górkę przez Ob. Kom. Pow. zakończyła się I-a część oficjalna, poczem nastąpił obiad, śpiewy i gry towarzyskie. Na zakończenie odbyły się międzykompanijne ćwiczenia polowe, prowadzone przez komp. ob. Kukucza i Gajdę.

Oddział Zw. Strzeleckiego w MSZANIE k. Lwo-wa, przystępuje do budowy własnego domu strzeleckiego, który będzie ostoją polskości na kresach. Ponieważ rozporządza szczupłymi funduszami, przeto zwraca się z gorącą prośbą do obywateli o nadsyłanie choćby najmniejszych ofiar. „Najmniejszy datek będzie nam skarbem” — pod takim hasłem przystępuje oddział do zbierania potrzebnych funduszy. A więc obywatele strzelcy i sympatycy, o ile to jest w Waszej możliwości popierajcie strzelców w Mszańcu. Ofiary można przesyłać

na konto czekowe w P. K. O. Nr. 101500, lub bezpośrednio do Mszany na ręce Komitetu Budowy Domu Strzeleckiego.

Oddział Z. S. w HOŁYNCE wziął czynny udział w obchodzie majowym. Dnia 2 maja zorganizował przemarsz ulicami ze śpiewem, w dniu trzeciego maja na defiladę przybyli. prócz miejscowego, oddziały Z. S. Łukonika i Starawies. W popołudniowych grach i zabawach ruchowych na wolnym powietrzu oraz zawodach sportowych strzelcy zajęli kilka pierwszych miejsc.

Z. S. gmin. WAWRZENCZYCE w myśl nowej reorganizacji składa się z dwu pododdziałów: z pododdziału wsi Wawrzeńcyc i z pododdziału wsi Stęgorzyc. W obydwu tych pododdziałach dokonano dnia 15 ub. m. wyboru nowych władz pododdziałów. W podobziale Wawrzeńcyc został wybrany opiekunem ob. Fudalej D., kmdt pododdz. ob. Pycia F., ref. wych. obyw. ob. Schabowski M., oraz dwu delegatów. W pododdz. Stęgorzyc opiekunem został wybrany ob. Bryła Fr., kmdt. pododdz. Marzec St., ref. wych. obywatelskiego Przystaj J., oraz wybrano jednego delegata. Dnia 18 ub. m. odbyło się w gminie Wawrzeńcycach zebranie zarządów oraz delegatów pododdziałów, gdzie dokonano wyboru zarządu oddziału Z. S. gminy Wawrzeńcyc. Na czele zarządu stanął ob. D. Fudalej.

Kompanja strzelecka w ŻYWCU wzięła czynny udział w święcie 3-go Maja w liczbie 80 strzelców i 50 strzelczyń, w dniu 10 maja w święcie L. O. P. P.-u w Żywcu wzięło udział 150 strzelców i 20 strzelczyń. W zawodach zespołowych międzyorganizacyjnych o puchar wędrowny w dniu 3-go Maja wzięło udział 12 zespołów strzeleckich. Puchar wędrowny zdobył zespół strzelecki męski—Żywiec, zdobywając 423 pkt. na 500 możliwych. W ciągu miesiąca kwietnia Z. S. odbył 3 koncentracje: w Świnnej z udziałem 60 strzelców, w Węgierskiej Górze 70 strzelców i w Gilowicach 110 strzelców. Ostatnia koncentracja wiosenna odbyła się 13 maja b. r. w Zadziewie z udziałem 150 strzelców.

Zarząd 9-ej Kompanji Z. S. w NOWINCE po wybudowaniu nowej strzelnicy, wytyczył wszelkie siły na umundurowanie strzelców i w tym celu zakupił 450 mtr. materiału na bluzy i spodnie strzeleckie. Można mieć nadzieję, że jeśli w dalszym ciągu praca będzie posuwać się w takim tempie, 9-ta Kompanja Z. S. wybije się na jedno z pierwszych miejsc w powiecie.

Każda świetlica Z. S.
winna posiadać bar-
dzo ciekawą grę p. n.

**SZACHY
STRZELECKIE**

do nabycia w
CENTRALNYM
INSTYTUCIE
WYDAWNICZYM Z. S.

W-wa Długa 50 P. K. O. 11.200

Cena zł. 4.—

L O S Y

JUŻ NADESZŁY

I-szej klasy 30-tej LOTERJI PAŃSTWOWEJ
której ciągnięcie rozpocznie się w dn. 19 czerwca br.

Zamówienia z prowincji skuteczniam pocztą odrotną.

Większe wygrane w klasie I-szej do IV-tej

1 wygr.	1000 000	—	3 wygr.	100 000
1 ..	300 000	—	9 ..	50 000
1 ..	250 000	—	16 ..	20 000
1 ..	200 000	—	37 ..	15 000
1 ..	150 000	—	69 ..	10 000 i t. d.

Powyższe wygrane mogą stać się własnością tych graczy, którzy nabędą losy w mojej kolekturze, uznanej w całej Rzplitej Polskiej za jedną z najszcześliwszych.

**KOLEKTURA POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ
STEFAN CENTOWSKI** Poznań, Plac Wolności nr. 10

P. K. O. 203154

Telefon 24-94

WYSŁĘKOWY DOM TAPET
S. STRYSZYK
Bydgoszcz, ul. Długa 12 tel. 12-39
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 19, tel. 12-92

Bracia RADECCY
wł. RADECKI i ORŁOWSKI
INOWROCŁAW ul. Św. Mikołaja 13
Telefon 104
FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO

STEMPLE
KROMCZYNSKI
Św. MARCIN 47

M. PRZYBYŁA
INOWROCŁAW
Rynek 15 tel. 315
Skład rowerów, radjo-aparatów,
gramofonów, płyt, instrumentów
muzycznych i wszelkich przyborów
oraz broni i amunicji myśliwskiej.



Warto być mu wierną!

Kto raz użył mydła Jeleń Schicht, będzie mu zawsze wierny.

ZWRACAJCIE uwagę na markę „Jeleń” i wystrzegajcie się naśladownictw!



**MYDŁO
JELEŃ SCHICHT**
WYRÓB KRAJOWY

WSZYSTKIE ŚWIETLICE ODDZIAŁÓW STRZELECKICH
winne posiadać APARATY PROJEKCYJNE do wyświetlania PRZEZROCZY

REFLEKTANTOM WYŚLE SPECJALNE PROSPEKTY

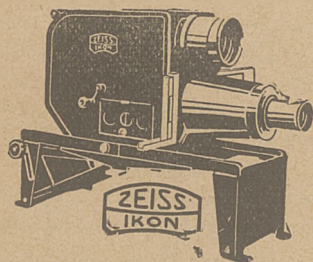


FOTO-GREGER

KAZIMIERZ GREGER

POZNAŃ 3
27 GRUDNIA 18

Największy w Polsce Magazyn Aparatów Foto- i Kinematograficznych. Zał. 1910 r.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: **H. Piórecka.** Redaktor: **T. Żenczykowski.** Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

ZADANIE NR. 42 — CYFRY W KWADRA- TACH.

5	5	5	5	5
6	6	6	6	6
7	7	7	7	7
8	8	8	8	8
9	9	9	9	9

Rozmieścić cyfry z kwadratach z ten sposób by rzędy tak poziome jak i pionowe oraz obie przekątne dawały w sumie po 35.

ZADANIE NR. 43—PRZYSŁOWIE LUDOWE.



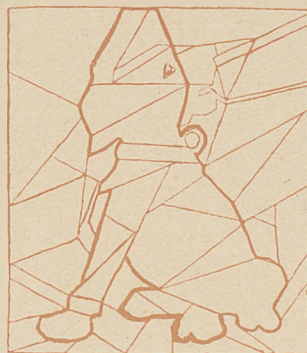
Zaczawszy od litery N odczytać przysłowie uzupełniając je samogłoskami, podanymi wewnątrz koła.

Termin rozwiązań obydwóch zadań 1 lipca; nagrody: za zadanie Nr. 42 — komplet strzelecki drelichowy (bluza i spodnie), za zadanie Nr. 43 — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 złotych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 33.

Samolot — Kawalerja.

Rozwiązań otrzymaliśmy 115, wszystkie prawidłowe. Strzelecką bluzę drelichową wylosował ob. Charczuk, Bieniów. Prosimy Obywatela o podanie dwóch wymiarów: szerokość pleców i długość ręki, byśmy mogli wysłać bluzę właściwych rozmiarów.



Nic, tylko musimy urządzić nagwałt dla naszych Przyjaciół „Działu Rozrywek”, dzień dobroci zwierząt. To, co z biednym psiakiem powyczyniali, stanowczo tego wymaga! Jedni dorobili mu wąsy, drudzy wyciągnęli w nieskończoność język, ktoś z kropki wyrobił oko, zezem patrzące, a już największa liczba Obywateli wykrciła biednej ofierze bezlitośnie łeb w odwrotną stronę, tak że zamiast na wroga, szczekać będzie musiał na swój własny ogon. Żeby to zrobiła jedna, dwie osoby, trudno, zdarzają się wypadki i w strzeleckiej rodzinie. Ale na 149 rozwiązań — 90% to już okropność!

Dysk treningowy 2 kilowy wylosował ob. Dykas, Demłowiec.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

NA STRZELECKIM PRZEDSTAWIENIU.

- Co to? Wychodzicie po pierwszym akcie?
- A co, mam siedzieć i czekać?
- Przecież będzie drugi akt.
- Warjat, spójrz na afisz. Wyraźnie napisane: akt drugi w trzy lata później!

DOBRY SCHOWEK.

- Co to? Na takim deszczu łapiesz ryby? W dodatku twarz masz spuchniętą po jednej stronie.
- Deszcz mi nie przeszkadza, gdyż i tak przemo-kłem, a twarzy nie mam spuchniętej, tylko trzymam tam glisty, by nie uciekały.

COŚ NIE W PORZĄDKU.

- Nie wiecie, kiedy odkryto Amerykę?
- Czterysta lat temu.
- No widzicie, a tu piszą, że tam są tysiącletnie drzewa.

LOGIKA.

- Co za pech! — woła pasażer, siadając do wagonu. — Zdążyłem na pociąg!
- Cóż w tem złego?
- Jakto co złego? Bo zostawiłem w domu walizkę, ponieważ byłem przekonany, że się spóźnię.

CO CZYTAĆ

„KSIĄŻKA W BIBLIOTECE”

Pod takim tytułem ukazał się oddawna oczekiwany katalog informacyjny, opracowany staraniem Poradni Bibliotecznej, a wydany nakładem Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek Związku Księgarzy Polskich. (Warszawa 1934 cena egz. zł. 12). Katalog „Książka w bibliotece” wydany został w tym celu, żeby zorientować bibliotekarzy, działaczy oświatowych, jak i czytelników w polskiej produkcji wydawniczej, a równocześnie dopomóc organizatorom bibliotek oświatowych w racjonalnem kompletowaniu księgozbiorów. Pomimo pewnych braków, trzeba przyznać, że wydawnictwo „Książka w bibliotece” zawiera prawdziwą kopalnię wiadomości o książkach nadających się do wszelkiego rodzaju bibliotek ogólnokształcących i stanowi niezmiernie pomocny przewodnik w rękach wychowawców i oświatowców organizujących biblioteki i prowadzących pracę kulturalno-oświatową. Katalog obejmuje ponad cztery tysiące sześćset książek i broszur ze wszystkich działów piśmiennictwa polskiego, z tem, że najszerzej uwzględniona jest beletrystyka dla młodzieży i dorosłych (46%). Przyczem trzeba dodać, że w katalogu podane są jedynie książki wartościowe, a równocześnie będące jeszcze na rynku księgarskim.

Każda pozycja (książka) zamieszczona w katalogu — poza dokładnym opisem bibliograficznym i ceną, zawiera zwięzłą notatkę informującą o treści, temacie, względnie zagadnieniu poruszanem w danej książce. Ponadto owe notatki informujące o treści książek uzupełnione są znakami (cyfry i gwiazdki), które informują o stopniu trudności, czy też wartości książki. Wprowadzenie tych znaków jest dobrym pomysłem i odda praktycznemu działaczowi niemałe usługi.

Układ katalogu jest działowy. Całość poprzedzona jest wstępem wyjaśniającym przeznaczenie i układ wydawnictwa — opracowanym przez redaktorkę katalogu p. W. Dąbrowską.

Kończąc notatkę informacyjną o „Książce w bibliotece” — pragnę podnieść, że powinna ona znaleźć się we wszystkich naszych bibliotekach podręcznych; a już przynajmniej na stopniu okręgu i powiatu. *M. G.*

Jan Wiktor: „TĘCZA NAD SERCEM”. Wydanie drugie. Nakład Księgarni Św. Wojciecha.

Twórczość Wiktora nie kroczy utartymi szlakami. Podejście do każdego tematu jest u niego tak specjalne, środowisko wsi, które najczęściej opisuje tak wnikliwie podpatrzone, charakterystyka bohaterów, wszystko jedno ludzi czy zwierząt tak pełna plastyki i życia, — że aż dochodząca do granic wizyjności.

Prostą historję napół ślepej bałki-gazeciarki, ongiś zamożnej gospodyni wiejskiej, ubrał Wiktor: w tęczę miłości wszystkiego, co żyjące. To też motto powieści „Jakże późno poznajemy, że największą mądrością jest mądrość serca” przewija się przez wszystkie stronicy tej pięknej książki.

Najlepszą oceną „Tęczy nad sercem” jest fakt, iż w stosunkowo niedługim czasie doczekała się drugiego wydania. W epoce zastoju na rynku księgarskim, przy całkowitem unikaniu przez Wiktora reklamy, jest to objaw bardzo znamieny. Jeżeli więc nasze biblioteki strzeleckie nie mają w swych zbiorach wydania pierwszego, niech nabędą koniecznie drugie, nie czekając na trzecie.

Wacław Gąsiorowski; „ORLETA”, wydawn. Dom Książki Polskiej, Warszawa 34 r.

Równą bodaj sławie Napoleona mają sławę jego żołnierze. Tysiące opowiadań o ich wierności, bohaterstwie, setkach poświęceń, spełnianych na każdym kroku, jak codzienny obowiązek, znajdziemy we wszystkich literaturach Europy. W. Gąsiorowski w „Orlętach” dał wybór opowieści wojskowych napoleońskich, których bohaterami są Polacy i wojsko polskie, wcielone w kadry napoleońskie. Śliczne te, niejednokrotnie do łez wzruszające opowieści, o pięknym, właściwym autorowi języku i stylu, winny być przeczytane przez każdego strzelca, który wszak wychowywany jest w pogardzie niebezpieczeństwa, kulcie odwagi i poświęcenia dla Ojczyzny, który potrafi zatem ocenić i odczuć bohaterów „Orląt”.

strzelcy fotografowie!

drugi wielki konkurs fotograficzny

redakcji „strzelca” trwać będzie tylko do 20 lipca b. r.

przypominamy, iż każdy uczestnik konkursu obowiązany jest nadesłać conajmniej 2 zdjęcia. temat zdjęć dowolny, pożądane jednak przedewszystkiem tematy z życia strzeleckiego. również dużą rolę przy ocenie zdjęć odgrywać będzie ujęcie tematu.

na konkurs przeznaczonych zostało szereg pięknych nagród, między innymi

3 aparaty fotograficzne „k o d a k a” i bi-amplifon radjowy